N^er 84. Kraków 14 Kwietnia — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 3½ w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY nlefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 13 kwietnia.

Chwilowe położenie Europy przedstawia się od wielu tygodni na tle kwestyi polskiej. Zarówno czy się ją uważa, jak my Polacy to czynimy, za kwestyę narodowości, czy jak ją uważają obce ludy nieobrażone w swoich uczuciach narodowych, za kwestyę wolności, lub wreszcie jak ją uważają rządy, za kwestyę prawa publicznego albo też za kwestyę równowagi europejskiej, zawsze pod każdym z tych względów jest ona główną i ogólną europejską kwestyą. Nie jednokrotnie wykazaliśmy, jak zbieg okoliczności, smutnych niezawodnie dla tych, co bezpośrednio dotknięci zostali ostatniemi wypadkami, a pomyślnych dla ogólnego położenia kraju, podniósł i rozwinął tę kwestyę do tego znaczenia, jakiego ona z każdym dniem coraz więcej nabiera. Gabinet petersburgski za późno się spostrzegł, na jaką drogę wyprowadzić dopomógł sprawę polską, a to błędami swej polityki tak wewnętrznej jak zagranicznej, błędami administracyi swej i cywilnej i wojskowej. W tej chwili jednym krokiem chciałby też doścignąć, czego uczynić zaniechał, naprawić co zepsuł, ale gdy usiłowaniom tym nie towarzyszy szczerość zamiaru, lecz tylko chęć złudzenia narodu i obcych rządów, gdy środki przez rząd obmyślane są tylko połowiczne, przeto nie zdoła on zapełnić jednem słowem przepaści, która w trzechmiesięcznej blisko wojnie jeszcze więcej rozdzieliła Polskę od Moskwy, ani też nie zdoła zaspokoić obcych rządów, które widzą, że nie idzie tu o zadosyć uczynienie ich żądaniom, o zakończenie sprawy będącej źródłem ciągłych dla nich samych nawet niepokojów, ale idzie tylko o usunięcie się z pod ich wpływu.

Manifest czy ukaz obwieszczający amnestyę dla Polaków dopominających się z bronią w ręku o prawa narodowe i o swobody wolnych ludzi, pragnie przedewszystkiem sprowadzić kwestyę polską z jej ogólnej europejskiej posady i zamienić ją w kwestyę wewnętrzną. Rosya odmawia Europie prawa wdawania się w stosunek jej z Polską, i jednym aktem chce uwolnić się od not dyplomatycznych, które z Wiednia, Paryża i Londynu odeszły już do Petersburga, a oraz zamknąć całą kwestyę w ciasnych granicach systemu politycznej jedności monarchii rosyjskiej.

Położenie kwestyi polskiej nie tyle zmienić się, jako raczej wyjaśnić się może w skutku tego ukazu. Rządy bowiem, które wysłały swoje noty do Petersburga, zostały tym aktem, że tak powiemy, zaskoczone. Nie przed wygotowaniem tych not wyszedł ukaz rosyjski, ani też po nadejściu ich, nie jest więc aktem dobrej woli, nie jest ustępstwem wymuszonem przez ten pierwszy krok dyplomatycznej interwencyi. Zachowanie się dalsze mocarstw względem tego ukazu nie może być także z góry przewidzianem, albowiem wpłynie na postępowanie ich rola jaką kraj zajmie w obec ukazu. Niemogą więc trzy rządy nieczekać rezultatu, jaki się okaże w dniu 1 maja. Jeżeli ten rezultat wypadnie po myśli rządu rosyjskiego, niepozostanie mocarstwom nic innego, jak zastosować się do woli narodu, za którym stają jako obrońcy i opiekuni; w przeciwnym zaś razie nie mogą zdać sprawy polskiej na łaskę Cara, inaczej bowiem nietylkoby zrzekły się praw sobie służących dziś i w przyszłości, ale nadto dałyby Rosyi dyplomatyczną wygranę. Tak więc akt z dnia 12go b. m. jest obfitym w wypadki, a w położeniu ogólnem europejskiem główną w tej chwili zajmuje rolę.

KORESPONDENCYA CZASU.

Rzeszów 11 kwietnia

Z. Po niefortunnej tygodniowej kampanii oddziału Czechowskiego, głównym że tak powiem punktem zbornym licznej młodzieży, bez przewódzcy zostawionej, było miasto Rzeszów; ze wszystkich bowiem ogranicznych powiatów odstawiano tutaj pod eskortą wojskową rozbrojonych ludzi, którzy potem według kategoryi albo do domu zwracani, lub też do Iglawy i Ołomuńca byli wysyłani.

Mieszkańcy Rzeszowa, równie jak mieszczanie wszystkich miasteczek w obwodzie naszym, przez które przeciągano, dali nie jednokrotnie dowody, nie tylko braterskiej miłości bliźniego, ale uczuć szczeropolskich i poświęcenia patryotycznego. W każdem miejscu, o ile tylko wyrozumiałość władz dozwalała, niesiono pomoc przybyłym. Główną uwagę zwrócono na nieszczęśliwych rannych, których liczebnie nie jest wielu, gdyż tylko 9, lecz za to rany są ciężkie. Złożono ich w przyrządzonym na ten cel szpitalu miejskim. Sprowadzeni dla większej pewności operatorowie z Krakowa i Lwowa wykonali kilka operacyj bolesnych, odjęto bowiem trzem po jednej nodze a jednemu rękę, lecz niestety, rany od czasu potyczek aż do sprowadzenia do Rzeszowa przez dni siedem należycie nieopatrzone i dalekim przewozem rozjątrzone, miały już w sobie zarody śmiertelne gangreny, której do dziś dnia już pięć ofiar liczymy. Pochowaliśmy z wszelką czcią religijną i patryotyczną dnia 30 marca Franciszka Lewitowicza rodem z obwodu Żółkiewskiego; dnia 2go kwietnia Józefa Bednarskiego z Kongresówki i Stanisława Nykla z Rzeszowskiego, zaś dnia 5go kwietnia, to jest w pierwsze święto wielkanocne, Ludwika Sąsieckiego rodem z Surowa w Królestwie Polskiem, jutro nareszcie, oby ostatni! odbędziemy obrząd pogrzebowy Stanisława Moro ze Stubieńca. Pogrzeby tych zacnych w obronie ojczyzny poległych synów, dały poznać w całej pełni współczucie wszystkich warstw społeczeństwa dla słusznej sprawy, szczególnie bowiem przy ostatnim pogrzebie, któremu wyjątkowo piękna sprzyjała pogoda, odprowadzał zwłoki w obec licznie zebranego duchowieństwa, tłum ludzi przeszło sześć tysięcy wynoszący, nietylko bowiem mieszczanie i sąsiedzkie obywatelstwo ale i okoliczni włościanie, żołnierze z konsystującego tutaj oddziału konnicy węgierskiej i krajowej piechoty, a nareszcie i Izraelici, bytnością swoją oddawali cześć poświęceniu za kraj i swobody.

Przy każdym pogrzebie młodzież nasza szkolna, na przemian z włościanami i kolegami broni poległych, a przy ostatnim pogrzebie także na przemian z dziewicami Polkami, nieśli trumny wieńcami zdobne, na miejsce spoczynku wiecznego.

Z miejscowych wiadomości donieść wam mogę, iż coraz surowsze zaprowadzane są środki dla udaremnienia przejścia granicy, choćby pojedynczym osobom; prawda, że i w postępowaniu drugiej strony wielka w każdym kroku nieostrożność, każdy nosi się z nominacyami i raportami, a aresztowany dla braku formalnego paszportu, mimo woli, znalezionemi przy nim pismami, daje powód rządowi do kroków surowych niczem innem spowodować się nie dających. Granice obwodu naszego obsadza wojsko, wzmocnione wysłanemi ztąd dzisiejszej nocy czterema kompaniami, nadto wysłany ze Lwowa konsyliarz gubernialny pan Possinger, objeżdża granice, śledząc za jakiemiś gromadzić się mającemi oddziałami, jednem słowem żyjemy w ciągłych wzruszeniach, bo nad owe fakta, nad wprowadzone po wielu wioskach warty chłopskie, i wynikające ztąd domysły, groźniejszą jest krążąca od dwóch dni wiadomość, iż rząd wydał polecenia, aby w razie, gdyby niewystarczały siły wojskowe, użyć chłopów do chwytania ludzi za granicę się udających, jak okólnik odnośny dodaje, pod przewodnictwem rozsądnem (unter einer intelligenten Leitung).

Obława zwykła doroczna była w tym roku obostrzoną, wszakże i w tym wypadku wszystko zawisło było od indywidualności naczelnika lub urzędnika takową prowadzącego. Powiat Rozwadowski i Leżajski odznaczają się pod tym względem surowością.

Warszawa 9 kwietnia.

⊙ Wiadomości rozpoczynam dzisiaj od doniesienia o zwycięztwie nad dziećmi odniesionem pod Nowym Zjazdem w Warszawie dnia 7 kwietnia. Rzecz tak się miała: Dzieci w licznej gromadzie bawiły się w wojnę w okolicy karuzelu. Oczywiście że jedni byli Polakami a drudzy Moskalami. Uderzali na siebie, okrzykiwali zwycięztwo, w tem zjawia się rosyjska piechota, ażeby pobrać 10letnich żołnierzy. Chłopcy prędsi od żołnierzy uwijali się zręcznie i żołnierze nie mogli ich połapać, wystąpili więc kozacy i zaczęli szarżować. Drobiazg rozpraszał się i zbierał naprzemiany. Kozacy uderzyli na matki, jednę mocno stłukli broniącą swego syna — i w końcu odnieśli zupełne zwycięztwo, albowiem czterech jeńców ujęli, których kazała władza wychłostać. Tak się skończyła batalia pod Nowym Zjazdem. Pod Warszawą tegoż samego dnia, napadli kozacy także na dzieci, bawiące się w wojnę, lecz tam była rzecz surowsza, albowiem cięli pałaszami i jednego chłopca ranili i zabrali z sobą do lazaretu do Warszawy.

Z pola zaś rzeczywistej wojny, wiadomości dzisiaj nie brak. W Augustowskiem, prócz potyczek w okolicachh Łomży gdzie bił się z moskalami major Romotowski i pomyślnej potyczki pod Białaszewem w okolicach Szczuczyna, gdzie nasi po całodziennej bitwie otrzymali plac boju, była potyczka w Maryampolskiem powiecie pod Kozłową Rudą, która zakończyła się cofnięciem moskali i naszych. Na Podlasiu, stoczono utarczkę pod Sadowiem w okolicy Jadowa, gdzie mały oddziałek naszych zadał niemałą klęskę moskalom przed samą Wielkanocą. Doszły nas też wieści o potyczce stoczonej w okolicach Pilicy, o której jednak żadnych szczegółów niemamy.

Na Litwie powstanie szerzy się. Rząd niekazał żadnych biuletynów ogłaszać o potyczkach litewskich, dlatego, żeby Europa myślała, że na Litwie jest zupełnie cicho, że tam niema Polaków. Sądzimy, że Moskwa niepotrafi jednak ukryć wiadomości o powstaniu litewskiem i że one wynajdą sobie drogi, przez które dostaną się do naszej publiczności.

Odebraliśmy list z Wilna, który w całości komunikujemy. „I nasza święta Żmudź powstała, naszą świętą ziemię krew najezdców zbroczyła, a ofiary bezbronne świadczą i tu o dzikości i barbarzyństwie ślepych narzędzi despotyzmu. Pierwsze hasło do boju dał lud wiejski w pograniczach powiatu Kowieńskiego i Poniewieżskiego zamieszkały, ze wsi rządowych, a pobłogosławiony przez kapłana poszedł na walkę za niepodległość kraju i własny zagon rodzinny. W nad Niewieżskiej okolicy, niema ani jednej wsi, któraby nie stawiła swoich ochotników. Uwiadomieni moskale chcieli niespodzianym napadem rozproszyć nowo formujący się oddział. Przez płatnego szpiega prowadzone wojsko w blizkości Podbrzezia uderzyło na powstańców. Siły Moskwy, nie mówiąc nic o uzbrojeniu, liczebnie były przeważające, pomimo to młódź nasza na pierwsze strzały wystąpiła w pierwsze szeregi przykrywając piersią własną resztę masy powstańczej, która zajęła stanowisko w przyległym lesie. Ztąd celnemi strzałami zmusili najeźdzców do odwrotu. Pole walki zostało przy nas, moskale cofnęli się do Kiejdan. Po tem zwycięztwie w powstańców wstąpiła otucha, a lud mówi że Rząd polski nie tylko daje mu ziemię, ale i młódź szlachecka piersią ich własną zasłania. Z naszej strony poległo czterech, jeden ciężko a trzech lekko rannych. Moskali, jak z ich urzędowych raportów wiadomo, zabito sześciu, a raniono trzynastu. Okoliczni mieszkańcy liczbę rannych moskali podają o wiele większą. Oddziałowi polskiemu udało się wziąść w niewolę sześciu żołnierzy, z których pięciu katolików złożyło przysięgę powstańczą i weszło w szeregi, ostatni zaś moskal z powołania kowal w obozie spełnia swój obowiązek, za co pobiera dzienną płacę. We wsi Nowobecz w bliskości folwarku Zacisze, moskale napadli na dom mieszkalny, gdzie przebili bagnetem kucharza, a samego właściciela ledwo oficer od żołdactwa obronił. Właściciel sam oficer odstawny, schorzały i prawie niemający władzy w nogach, ledwo więc uszedł śmierci. Jesteśmy pewni, że takie postępowanie najazdu, najlepiej zrewolucyonizuje kraj. Nikt nie zostanie w domu, komu siły tylko pozwolą pójdzie do walki, pozostałych bowiem choćby niedołężnych i przychylnych Moskwie lub jej służalców wojsko moskiewskie wytępi. We dworze Kiejdańskim żołdactwo również dopuściło się gwałtów i rabunków, nieprzepuszczając nawet obecnemu tam jednemu z wyższych urzędników powiatu. Pod Wysokim Dworem, w powiecie Kowieńskim, w okolicy między Niewiażą a Dubisą była także utarczka. Z obu stron było po kilkunastu rannych. Powstańcy w porządku cofnęli się w głąb powiatu. W tej wsi, dom Łowczego i inne zabudowania przez moskali spalone, jedna kobieta ciężko poraniona, dziecko jej wrzucone w płomienie, córka Łowczego zakłuta i ksiądz wikaryusz z Czechiszek spotkany jadący w bryczce na drodze zabity. Z przewidzenia widać głosili moskale w gazetach, że głównemi sprawcami powstania są księża i niewiasty, bo przeczuwali że ich odważne żołdactwo najwięcej ofiar znajdzie w zastępie naszych kapłanów, mordując nasze żony i dzieci.“ Księdza biskupa żmudzkiego Wołonczewskiego, moskale porwali i internowali podobno w Rydze. Wydział zarządzający prowincyami Litwy w Wilnie w imieniu Tymczasowego Rządu Narodowego w Warszawie wydał pod dniem 31 marca, bardzo energiczny manifest wzywający do powstania Litwę, w którym gwałty, bezprawia i prześladowania moskiewskie dobrze są określone — nacisk położony na to, że Litwa i Ruś stanowią jednę nierozdzielną całość z Polską. Nic nas tutaj nie uspokoi, dopóki tamte prowincye z nami nie będą połączone, dopóki swoboda, narodowość nie będzie tam zabezpieczoną.

Z Kaukazu odbieramy wiadomości o ogólnem powstaniu Awaryi, krainy położonej w Dagestanie, która dla górali jest spichlerzem karmiącym. Prowincya ta dopiero po upadku Szamila w 1859 ostatecznie podbita przez moskali, którzy tam zaraz zaczęli swoje gospodarstwo mongolskie. Na czele powstania stanął młody Chan Michtuliński. W Petersburgu 31 marca była manifestacya przeciw Francyi. Na pamiątkę wkroczenia Rosyan do Paryża kazał Cesarz zarządzić koncert, w którym brało 1000 śpiewaków udział, a oficerowie i inna ludność egzercytowana w entuzyazmie przeciwko Francuzom, bardzo się rzeczywiście na koncercie manifestowała, szlachta zaś petersburgska manifestowała się przeciwko Polsce w adresie do Cesarza. Adresa od ludu wiejskiego, na Rusi, w jaki sposób są zbierane, przekona was kopia instrukcyi rządowej, w której jest wzór na mowę jaką popi przy tej okoliczności prawić mają — i zastrzeżona jest tajemnica największa dla tej instrukcyi. Przesyłam ją po rosyjsku. W Petersburgu szukała policya komitetu Centralnego Narodowego, nie mogąc go znaleść w Warszawie, wysłała licznych szpiegów do Krakowa tam go szukając, a teraz wpadła na myśl czy nie ma go czasem w Petersburgu. Rozumie się że nieznaleziono go.

Nadeszła wiadomość o wyprawie mającej z Londynu wylądować w Libawie. Płynęli ochotnicy na statku Warde-Jackson. Kapitan tego statku Anglik zdradził wyprawę, doniósł o niej Rosyi, w Kopenhadze uciekł. Wyprawa nie mogła wylądować i zawinęła do brzegów w Malmö, gdzie z największą sympatyą przyjęli ich Szwedzi. Nasi żołnierze weszli do miasta z bronią w ręku, zrobiono im serenadę, miano świetne mowy — Szwecya ma wielką ochotę do wojny z Rosyą.

W Radzie Stanu podał się do dymisyi znakomity prawnik Brzozowski. Rząd traci reszty swoich pomocników.

Z powiatu Maryampolskiego 6 kwietnia.

Dnia 1 kwietnia zaszła potyczka na kolei żelaznej między stacyą Kozłowa-Ruda a Mauruciami. Nasi wyruszywszy z pod Balwierzyszek udawali się w lasy Gryszkobudzkie ku Niemnu, by wstrzymać moskali maszerujących z Augustowskiego na Żmudź, gdzie powstanie rozwinęło się na wielką skalę. W pochodzie partyzanci znienacka spotkali oddział piechoty moskiewskiej liczącej nie więcej nad stu ludzi. Szli oni groblą koleją żelazną, jak się pokazuje, czuwając, aby nasi jej nie popsuli, bo poprzedniego dnia zerwanie drutów telegrafu na szosie pod Mikołajewem kazało domyślać się, że powstańcy krążą w tych stronach. Żołdacy spostrzegłszy naszych, stanęli w szyku bojowym i dali ognia. Wiara uzbrojona w dubeltówki odpowiadała celnemi strzałami. Padł feldfebel na miejscu. Żołdactwo zeszło z nasypu i leżąc na brzuchach strzelało nie rażąc nikogo; kule odbijały się o wierzchołki naszych kos. Strzały z jednej i drugiej strony trwały minut dziesięć. W tem kapitan oddziału zawołał: „kosyniery naprzód!“ Wiara ruszyła z okrzykiem, — i moskale szybką ucieczką ratowali się. Zabrali z sobą zabitych i rannych. Pierwszych było pięciu, a ostanich siedmiu. Z naszych dwóch tylko było przypadkiem ranionych i to od swoich towarzyszy, nieumiejących jeszcze obchodzić się z bronią. Po tej utarczce nasi przeszli kolej żelazną i udali się do Kozliszek, gdzie się zatrzymali u leśnika. W godzinę nadciągnął szwadron dragonów z oddziałem piechoty. Nasi cofnęli się do lasu, moskale zaś wpadłszy do mieszkania leśnika zabili jednego z owych rannych, ujęli jednego marodera i zabrali wóz z bagażami. Nie dość na tem: zwyczajem swoim zrabowali dom, poniszczyli wszystkie sprzęty domowe, ranili pałaszem gospodynię domu, a męża jej uwieźli z sobą. Otóż jak walczy wojsko moskiewskie! Zabija rannych i napada na bezbronne niewiasty. Powiedzmy i to jeszcze, że oficer moskiewski nazwał naszego rannego psem (sobaka). Ciało nieszczęśliwego zostało przez żołdaków wrzucone do pobliskiej rzeczki.

Dowództwo nad naszym oddziałem objął wczoraj pułkownik Andruszkiewicz, od kilku dni do obozu przybyły.

Do dziś dnia obóz zostaje w Maryampolskiem. Co zamyśla robić i dokąd ma się udać—zamilczę. O działaniach jego regularnie donosić wam nie omieszkam.

Z Augustowskiego 7 kwietnia.

U nas ruch ogromny. Młodzież rusza do obozu, który stoi kilka mil od nas, składający się z kilkuset zbrojnych; moskali nie ma w naszych stronach, wychodzili z płaczem, a żegnając się mówili że idą na śmierć niechybną. Obozowali w Wierzbołowie kilka dni, lecz dzisiaj powieziono ich koleją żelazną na Pilwiszki; było ich 200 piechoty i 250 jazdy, niewiem w jakie miejsce się udają, ale jak głoszą, że do Kowna. W tych dniach po naszych miasteczkach były plakaty poprzylepiane po rogach ulic ogłaszające rząd narodowy, nakazujące nie płacenie podatków do kas rządowych i obwieszczające uwłaszczenie włościan. W okolicy tutejszej nikt nie jest pewnym w dzień i w nocy, bo moskale bez ustanku porywają z łóżek kapłanów i ludzi świeckich, których uwożą a niekiedy zabijają. Modlimy się tylko i błagamy Boga z wielką gorliwością, aby nas nie opuszczał. Codziennie odbywa młodzież spowiedź świętą, poczem nazajutrz wyrusza.

Paryż 9 kwietnia.

Mówią, że książę Gorczakow przesłał notę do Sztokolmu domagając się wydania broni polskiej zabranej w Malmö. Nota ma być żywą, ale pozostanie bezskuteczną. Szwecya zatrzyma broń pod sekwestrem i Rosyi jej nie wyda. W chwili, w której piszę, pan Fournier, ambasador francuzki, musi być już w Sztokolmie. Książę Montebello jest tu spodziewany za miesiąc. Nie wróci on już do Petersburga.

Cesarz przywołał do Tuileryów pana Hennessey i długo z nim rozmawiał. Ten członek parlamentu był wczoraj na wieczorze u lorda Cowley i z tego powodu obiad, który mu mieli dać rodacy, został odłożony na dzień dzisiejszy.

Według dzisiejszych wiadomości, tak zwane noty wspólne, które mają być posłane za Polską, nie wyszły jeszcze z Paryża, Londynu i Wiednia. Różnica polityki trzech dworów utrudnia wykonanie projektu francuzkiego, który byłby jedynie skutecznym. *Constitutionnel* zapewnia, że trzy mocarstwa mają cel jeden i że zachodzi tylko różnica w wyborze środków. Różnica w wyborze środków pochodzi z wzajemnej nieufności mocarstw. Chociaż noty wspólne jeszcze nie wyszły, układy o Polskę prowadzone w rozmowach poufnych, miały być posunięte daleko, lecz Austrya nie widziała w nich dostatecznej dla siebie jasności i rękojmi. *Patrie* musi wychodzić z pogłosek o tych układach, kiedy obstaje za niepodległością Polski, nie wykluczając środków przymusowych czyli inaczej wojny. *La France* zagorzale na to powstaje, powstaje szczególniej na myśl wojny. Z powodu opuszczenia tego dziennika przez hrabiego de Saint Poncy, *Italie* napisała, że redakcya *La France* zawarła formalny sojusz z baronem Budbergiem. *La France* odpycha z oburzeniem ten zarzut. Nie czynię tego zarzutu, ale nie mogę zamilczyć, że naczelny redaktor *La France* znajduje się w sieci rosyjskiej i zapamiętaniu. Pokrewieństwo redaktora wiąże go ciągle z światem rosyjskim. Naczelny redaktor tłumaczy się i utrzymuje, jak... margrabia Larochejaquelein, że w przymierzu, które Cesarz zawarł z Rosyą (nie było go), Cesarz Aleksander zobowiązał się dać Polsce niepodległość za Stambul!!

Pogłoska, że Cesarz Aleksander myśli dać konstytucyę dla Rosyi, została tu dobrze przyjętą z przyczyny, że wiedziane, iż Cesarz nie może dać konstytucyi Polsce bez dania jej Rosyi. Rzeczywistość wyprowadzi zapewne nie długo trzy mocarstwa z tego pola ułudy. *Monde* przypomina słusznie wyrazy Chateaubrianda wyrzeczone r. 1823: Rosya może zwrócić Polskę albo ją wytępić (exterminer). Wytępienie jest w systemie rosyjskim i obecne powstanie jest tego dowodem.

W chwili kiedy dyplomacya przewleka swą czynność, powstanie na Żmudzi sprawiło tu ogromne wrażenie, którego organa rosyjskie nie są w stanie przygłuszyć. Kwestya broni zajmuje tak dobrze Francyę jak całą Polskę. Oburzenie utrzymuje się a nawet wzmaga się we Francyi. Petycye za Polską do senatu przesyłają i kobiety.

Książę Napoleon wyjedzie w podróż morską d. 18go t. m. Uda się on do Lizbony a potem do Egiptu. W drodze, zawita może do Neapolu.

Rosyanie bawiący w Paryżu widzą niechybne odwołanie tymczasowe Wielkiego księcia Konstantego z Warszawy i zastąpienie go przez jenerała Berga. Wiedząc co to znaczy, *Patrie* woła na dyplomacyę, aby się spieszyła i niosła pomoc Polsce.

Król grecki położył za jeden z warunków zezwolenia na przyjęcie tronu greckiego przez syna księcia Chrystyana, zagwarantowanie Danii posiadłości Szlezwiku. Anglia nie zgodzi się na to. Zapewne król Duński zrzecze się tego warunku. Nowy król grecki ma się ożenić z czwartą córką królowej Wiktoryi.

Na żądanie br. Morny rozprawy budżetowe rozpoczną się w Izbie dopiero 20go kwietnia. Zwłoka pochodzi stąd że rząd nie chce aby Izba podniosła, z okazyi budżetu, kwestyi wojny meksykańskiej i że spodziewa się, iż wiadomość o rozpoczęciu ataku na Pueblę nadejdzie na czas i że będzie pomyślną. Atak na Pueblę miał zacząć się 16 marca w dzień urodzin Cesarzewicza.

Prowadzi się po dziennikach polemika wyborcza. Kraj nie wiele się nią zajmuje i nie zna dotąd kandydatów opozycyjnych. Koalizya nie nastąpiła w interesie wyborów, bo Francuzi nie lubią kolizyi stronnictw. W Anglii dzieje się zupełnie inaczej. Sądzą że opozycya, jeżeli się jej powiedzie, zyska w wyborach zaledwie kilku deputowanych.

Na przyjęciu w Tuilerach p. Oktawiana Feuillet, nowego akademisty, którego przedstawił p. Villemain, Cesarz rzekł iż pracuję nad życiem Cezara, stara się być godnym akademii.

Dziś stanie w Lyonie królowa Neapolitańska, wracająca z Monachium i udająca się do Rzymu. Legitymiści udają się do Lyonu na jej spotkanie. Mowią że władze odebrały rozkaz przyjęcia królowej urzędownie.

Za udaniem się księcia de la Tour d'Auvergne, ambasadora francuskiego w Rzymie, Papież zamianuje biskupa Turyńskiego, ale z tym warunkiem, że Wiktor Emmanuel przedstawi go nie jako król włoski lecz piemoncki.

Rzym 7 kwietnia.

Wielkotygodniowe obchody były nader świetne w tym roku, bo i zdrowie Ojca świętego o wiele lepsze niż przed miesiącem, dozwoliło mu we wszystkich uczestniczyć, i pogoda ustawicznie sprzyjała tak nabożeństwu jako i ciekawości wiernych, tudzież turystów cisnących się do kaplicy Sykstyńskiej i do św. Piotra; sam wreszcie zjazd cudzoziemców, prawie bezprzykładny, uświetniał niewymownie papieskie ceremonije, acz się stawał zkądinąd przyczyną tłoku i ciżby nieznośnej. W wielką środę, czwartek i piątek, niezrównane treny Jeremiaszowe i cudowne *Miserere* brzmiały uroczyście pod sklepieniem Sykstusa IV, a porywającej ich harmonii wtorował widok nieśmiertelnych utworów Buonarottego „Sądu ostatecznego“, „Proroków“ i „Sybil“, widok nareszcie Najwyższego Pasterza otoczonego najsędziwszym i najpoważniejszym areopagiem w kościele całym, co się zwykł zlewać w jedno wrażenie, w jedno wspomnienie w duchu i pamięci widzów, zwłaszcza z daleka przybyłych, tych majestatycznych obchodów. Atoli Sykstyńska kaplica dla szczupłości swojej mogła pomieścić nieznaczącą tylko liczbę cudzoziemców w porównaniu z tą, jaka się do niej wtłoczyć usiłowała. Musiano tedy, po napełnieniu się kaplicy, zamykać podwoje sali królewskiej, co ją poprzedza i ustawiać straż na schodach dla wzbronienia wstępu tłoczącemu się mnóstwu, mianowicie zaś bez umiarkowania szturmującym Anglikom i Angielkom. Większość publiczności była tedy zniewolona udawać się do bazyliki św. Piotra i poprzestawać na *Miserere* śpiewanem tam prześlicznie także, lubo nie z równem jak w Sykstyńskiej kaplicy mistrzostwem i będącem często utworem innych muzyków.

W wielki czwartek rano, Papież przeniósł Przenajświętszy Sakrament z Sykstyńskiej do Paolińskiej kaplicy, gdzie grób był urządzony z osobliwą wystawą, gdyż w Rzymie groby stoją jedynie od czwartku do piątku rano. Następnie Ojciec święty udzielił błogosławieństwo ludowi z krużganku św. Piotra, tak samo jak w niedzielę, ale z tą różnicą, iż błogosławieństwo to dane bywa samemu tylko miastu, *urbi;* nie zaś całemu światu, *orbi,* jak w poranek Wielkanocny. Potem zstąpiwszy do kościoła św. Piotra umywał tam nogi trzynastu pielgrzymom, wszystkim kapłanami będącym, a z których najpierwszym z rzędu był kapucyn polski z obozu Langiewicza przybyły. Papież fartuchem opasany zlewał wodą i obcierał nogi każdemu apostołowi z osobna, całował je z pokorą i obdarzał uczczonego w taki sposób pielgrzyma równianką kwiatów i sakiewką ze złotem; dalej w górnej sali nad gankiem kościelnym położonej, gdzie wieczerza urządzona była bardzo wystawnie, usługiwał im osobiście do stołu, potrawy dokoła obnosząc i wina każdemu nalewając do puharu.

W wielki piątek, po odśpiewaniu ciemnej jutrzni Papież zstąpił z Watykanu do św. Piotra, gdzie krocie osób się znajdowały. Tam ukląkłszy pośrodku świątyni, otrzymał błogosławieństwo, z wewnętrznego krużganku udzielone wielkich relikwij przechowujących się w bazylice od czasu świętej Heleny cesarzowej co je tam złożyła, to jest żeleźca włóczni, którą bok Zbawiciela przeszyto, drzewa prawdziwego krzyża i chusty, którą pobożna niewiasta rzuciła na twarz Chrystusa a na której rysy się jego wypiętnowały.

W niedzielę Wielkanocną, po uroczystem nabożeństwie odprawionem przez samego Papieża nad grobem Apostołów z całą religijną świetnością i okazałością, na jaką stać wieczne miasto, Ojciec święty z krużganku św. Piotra udzielił apostolskie błogosławieństwo Rzymowi i całej kuli ziemskiej. Chwila ta była zachwycającą i wzruszyła wszystkich, równie akatolików, jak wyznawców naszej wiary. Niebo było bezchmurne i tyle opiewanem włoskiem jaśniejące błękitem; sto kilkanaście tysięcy ludu napełniało plac i ogromne płaskie da-

chy święto-piotrowskich podsieni. Kiedy Papież w potrójnej koronie i wachlarzami z piór białych niby skrzydłami ocieniony powstał i wyciągnął oboje ramion ku niebu nad miastem i światem wzywając wielkim głosem Boga w Trójcy Jedynego, tak uroczyste milczenie na placu się stało, iż słychać było szmer wodotrysków i gruchanie gołębi wkoło kościelnych zegarów. Kto głosu Piusa IX nie słyszał, z trudnością wyobrazi sobie jego harmonię i potęgę. W tej uroczystej chwili rzesze uklękły, a potem z nienacka zagrzmiały działa na zamku św. Anioła, wszystkie się dzwony Rzymu odezwały od razu, głosząc Zmartwychwstanie, a ze wszystkich stron placu wzbił się okrzyk ogromny: „Niech żyje Pius IX!“ W wieczór oświetlenie kopuły św. Piotra było uroczem, a nazajutrz puszczono girandolę czyli sztuczne ognie na Monte-Pincio, na które cały Rzym patrzał z placu del Popolo.

W wielki czwartek kardynał Marini schodząc wewnętrznemi schodami razem z Papieżem, pośliznął się, upadł i stoczył się aż na sam dół. Jednakowoż sędziwy dostojnik żadnego znacznego nie odniósł szwanku.

Doniosłem już wam i spodziewam się żeście ten list odebrali *), jako w nocy po konsystorzu Ojciec Święty otrzymał trzy depesze od wysokiego dostojnika kościoła polskiego zaklinające go, by nie prekonizował księdza Konstantego Łubieńskiego; ale było już po niewczasie. Jednakowoż bullę wstrzymano, jak słyszałem, a hr. Osten Sacken bez niej miał odjechać. Sprawdziło się więc to, cośmy przewidywali, iż będzie nominat Augustowski *in partibus* jak persopoltańscy, tessaloniccy, seleucyjscy biskupi i td. wszyscy są tutaj tego zdania, że ks. Łubieński, jeśli jest dobrym i pokornym kapłanem, zrzecze się dobrowolnie infuły i wróci do Czewelskiego probostwa przepraszając Boga w ciszy i pokajaniu za ambicyą i za to, iż jak sam w Rzymie wyznawał, niepodległość Polski za rzecz występną uważał. Religijne francuskie dzienniki ogłosiły groźne artykuły przeciw księdzu Łubieńskiemu podając jego życiorys.

Kraków 12 kwietnia. Następujące rozporządzenie wydanem świeżo zostało:

Osoby po większej części z zagranicy przybyłe, zajmują się tu w kraju na nowo z podwojoną gorliwością werbowaniem ludzi, zbieraniem pieniędzy i dostarczaniem zbroi dla powstania w Królestwie Polskiem.

Także poddani austryaccy biorą udział w tych zabiegach, i to albo wspierając takich wysłanników rewolucyi w ich czynności, albo też, o ile sami nie są wciągnieni do dzieła, materyalnie przyczyniając się do powstania.

Ze względu na to, iż napomnienie objęte ogłoszeniem z d. 15go marca r. b. L. 505 w ogóle nie odniosło pożądanego skutku, rząd krajowy wkłada na swoje organa obowiązek, ażeby odtąd wszelkiemi środkami i z użyciem zupełnej surowości prawa przeciw takim karygodnym czynnościom postępowały, by ludności i krajowi oszczędzić ofiar bezpożytecznych.

We Lwowie d. 10 kwietnia 1863.

Ces. król. namiestnik
Alexander hr. Mensdorff-Pouilly.

Wiedeń 12 kwietnia. O postępowaniu rządu w Galicyi czytamy w *Gen. Correspondenz* następujące uwagi:

Srodki ostrożności, które okazały się na niektórych punktach Galicyi koniecznymi raz dla tego, aby odeprzeć wszelki powód do posądzania Austryi o wspieranie powstania; powtóre, aby zawczasu zapobiedz wszelkiemu narażeniu publicznego spokoju i bezpieczeństwa w części cesarstwa przypierającéj do widowni powstania, — nastręczają różnym stronom sposobność do obwiniania rządu austryackiego o zwrot w dotychczasowem zachowaniu się w obec polskiego powstania.

Każdy, kto tylko bezstronnie patrzy na rzeczy, pozna bezzasadność podobnych insynuacyi. Od samego początku cechowała stanowisko Austryi w obec powstania polskiego ludzkość posunięta do najmożliwszego stopnia, połączona z zupełną bezstronnością. O tem najsumienniejszem zachowaniu stanowiska, które Austrya zajęła a własnego postanowienia, świadczy jednogłośne uznanie Europy. Jednak Austrya ma dalsze międzynarodowe obowiązki względem reszty państw europejskich, święte obowiązki względem samej siebie, i nieodzowne obowiązki względem swych poddanych. Rząd cesarski nie może i nie powinien cierpieć, ażeby z jego terytoryum robiono jakby plac broni dla napadów na sąsiednie państwo, gdyż inaczéj zeszedłby ze stanowiska bezstronnego, wstąpiłby na drogę kooperacyi; rząd cesarski nie może pozwalać na to, aby w obrębie państwa obok niego istniała jaka władza, jawna czy tajna, która chce wydawać rozkazy i dyktować kary, to bowiem winien świętości koronny; nakoniec rząd austryacki obowiązany jest bronić wszystkich obywateli państwa od teroryzmu tajnéj a nieprawnéj władzy; albowiem to winien swoim poddanym. Środki ku temu zmierzające nietylko są prawem ale i obowiązkiem rządu, którego wypełnienie o tyle niezbędniejszem jest dla cesarskiego rządu, że powtórnie był on już w nieprzyjemnem położeniu domagania się od rządu rosyjskiego baczniejszego pilnowania granic i zadośćuczynienia za popełnione już pogwałcenia, co tylko wtenczas dobitnie uczynić może, kiedy sam dopełnił wszystkich zobowiązań się międzynarodowych.

Zresztą nie trudno wyrozumieć, że przyjaciołom Polski przedewszystkiem chodzić powinno o popieranie cesarskiego rządu w tem usiłowaniu przez sumienne wypełnianie obowiązków bezstronności, aby tym sposobem ułatwić Austryi wywarcie w sprawie polskiéj wpływu na rząd rosyjski na téj drodze, na któréj jedynie da się osiągnąć dla sprawy skutek pomyślny.

Z drugiej strony czytamy w *Presse* następujące uwagi z powodu korespondencyi zamieszczonej w Augsburskiej *Allg. Ztg*.

„Augsb. *Allg. Ztg*, pisze *Presse*, ogłasza od czasu do czasu doniesienia niby to z Genewy o wypadkach w Polsce. Doniesienia te odznaczają się zawziętością przeciw Polsce przekraczającą wszelką miarą rozumu. Pod pozorem prostowania fałszywych wiadomości, szerzy ów Genewski korespondent do *Allg. Ztg* oczywiste tendencyjne kłamstwa charakteru wyraźnie austrofobicznego. I tak donosi dziś genewski rosyjski ajent, któremu otwiera augsburska swe powszechne szpalty, że rewolucyjny Centralny Komitet, który w Warszawie niepostrzeżony od władz rosyjskich kieruje powstaniem, nie ma siedziby w Warszawie jeno w Krakowie. Dążność tego twierdzenia łatwo poznać, a można sobie ją wytłómaczyć skoro się wie, że między *Gazetą Powszechną* a Wielopolskim bardzo ściśle zachodzą stosunki. Pomimoto powinienby się dziennik pozwalający sobie nieraz dawać lekcye austryackiego patryotyzmu i t. p. liberalnym i niezawisłym wiedeńskim dziennikom, pilnie się wystrzegać, puszczania w świat bajek, które mają na celu zwalanie odpowiedzialności za wypadki w Polsce na barki obce zamiast na władze rosyjskie, które dowiodły w Warszawie nieudolności rosyjskiego rządu.“

Wiadomość podaną przez *Nordd. Allg. Ztg* o zbrojeniu się Rosyi potwierdza także *Gen. Correspondenz*. Organ ten półurzędowy robi uwagę, „że środki te przez Rosyę przedsięwzięte odpowiadają sytuacyi. Być może, że tyczą się one przed innemi Szwecyi, która w wiadomych zajściach zajęła przeciw Rosyi stanowisko, które zaczepnem nazwać można, tak że nie możnaby się dziwić, jeśliby poseł rosyjski w Stokholmie otrzymał rozkaz żądania wyjaśnień.

Z Wiednia piszą do *Deutsche Allg Ztg*: Pomimo że dotąd nie wzmacniano załogi galicyjskiej, zdaje się jednak, że odstąpiono nadal od tego zamiaru. Jak się dowiadujemy, znaczniejsze oddziały mają być wysłane do Galicyi, nawet część załogi Rastadzkiej opuściła twierdzę i przez Czechy udać się ma do Galicyi. W ogóle zdaje się że w sferach rządowych przywięzują dziś do ruchu polskiego większe aniżeli w początkach znaczenie.

Z powodu najświeższych wiadomości o fazie, w którą obecnie wstąpiła akcya dyplomatyczna na rzecz Polski, czynią dzienniki wiedeńskie następujące uwagi:

Korespondent wiedeński *Augsb. Allg. Ztg* donosi, że między mocarstwami zachodniemi a Austryą nastąpiło porozumienie; w skutek czego natychmiast odejdzie do Petersburga nota austryacka, która nie wyrażając żadnych szczegółowych życzeń zawiera oświadczenie, ażeby Cesarz rosyjski zaspokoił nietylko Kongresówkę ale i resztę polskich prowincyj. Wyraźniejszą i ostrzejszą ma być oświadczenie mocarstw zachodnich, jednak i ono nie zawiera programu ściśle określonego; *Presse* robi uwagę, że *Allg. Ztg* czerpie wiadomości tego rodzaju z dobrego źródła i dodaje że i jej wiadomości zgadzają się z doniesieniem augsburskiego dziennika. Prócz tego donosi *Presse*, że onegdaj odbyła się w austryackiem ministerstwie spraw zagranicznych konferencya między hr. Rechbergiem, lordem Bloomfildem i ks. Grammontem, na której do noty austryackiej, która w porozumieniu z mocarstwami zachodniemi ma być wysłaną do Petersburga, ostatnią przyłożoną ręką.

Opierając się o te wiadomości rozwija *Presse* uwagi, które to bądź w ustępach bądź w treści podajemy.

„Przecież raz po kilkumiesięcznych układach weszła sprawa w ruch i nastąpiło porozumienie się Austryi z mocarstwami zachodniemi, przeciw któremu poruszyła była dyplomacya rosyjska wszystkie dźwignie. Jest to zdarzenie sięgające bardzo daleko; należy bowiem przypuścić, że kroku, który poprzedziły tak długo trwające układy, nie przedsiębierze się bez zastanowienia się poważnego nad wszystkiemi możliwemi następstwami.

Zgoda między Austryą a zachodem nie może tylko mieć na względzie nakłonienie Rosyi do ustępstw w kwestyi polskiej, ale niezawodnie przewidziano i ten przypadek, że gabinet petersbuski na przedstawienia w najdelikatniejszy sposób zaniesione mniej więcej szorstką da odpowiedź. Zamierzony krok nie może zatem mieć tylko na celu udzielenia Rosyi rad bez względu czy będą przyjęte lub nie. Austrya i zachód zgodziły się zapewne nietylko względem programu załatwienia sprawy polskiej, z którym mogą wystąpić, jeśli Rosya ich usłucha; ale niezawodnie i o tem pomyślały, co w tenczas przyjdzie im zrobić, jeśli Rosya wcale rad ich słuchać nie zechce. Krok trzech mocarstw uczyniony w tym celu, aby spełzł na niczem, niemiałby najmniejszego sensu i niepodobna aby go w tym celu przedsiębrano. Nieporozumiewano się przecież nad celem jakimś nieokreślonym, a tem samem zgodzono się niezawodnie na środki prowadzące do tegoż celu. Zachodzi więc przedewszystkiem pytanie, jakie widoki mają mocarstwa, że w Petersburgu cel swój osiągną?

Presse nie spodziewa się po tem wdaniu się dyplomatycznem trzech mocarstw żadnego skutku. Albowiem gabinet rosyjski zajął w ostatnich dniach, stanowisko, po którem wszystkiego innego a tylko nie ustępstw spodziewać się można. Na pierwszy krok Zachodu odpowiedział Car posłaniem do Warszawy hr. Berga, a właśnie co doniósł telegraf ze stolicy polskiej o przerażającem postanowieniu. Majątki wszystkich uczestników powstania podpadają konfiskacie. Czy to nie jawne naigrawanie się z noty angielskiej z 2go marca domagającej się dla Polski amnestyi i reform politycznych? Ale prócz tego donoszą i o innych z Petersburga oznakach. Rosya uzbraja się nie przeciw polskim powstańcom, przygotowuje ona opór mocarstwom, uzbraja się na wojnę. Półurzędowe organa to potwierdzają. Powołuje ona rezerwy i urlopników z całego państwa, Kronstadt fortyfikuje, a szlachta rosyjska podaje do Cara adres, w którym ogłasza iż całość Rosyi znajduje się w niebespieczeństwie. Odpowiedź carska na dziwny adres szlachty petersburskiej nie ma charakteru powstrzymującego; owszem car wzywa szlachtę innych gubernij, a nawet całą Rosyą do okazywania w podobny sposób miłości ojczyzny, bo „to tylko jest pewnym stróżem potęgi rosyjskiej.“ Nie jest to więc stanowisko, jakie zwykle zajmuje rząd państwa skłaniającego się do ustępstw. Jeżeli więc Rosya w obec zupełnie spokojnego kroku mocarstw uderzając o miecz do swej odwoływa się potęgi, to tem samem chce przedstawić rosyjskiemu narodowi ten krok jako zamach na całość państwa i według tego zamyśla postępować. Albo czy i w tym razie miałoby się sprawdzić przysłowie, że gotuje się do wojny, kto szuka pokoju? Nam przynajmniej zdaje się to bardzo wątpliwem.

Jednak położenie Rosyi wcale nie po temu, ażeby zuchwale rzucać się mogła w odmęt wojny. Dyplomatyczny krok mocarstw nastąpi w formie, która niezawodnie nie będzie miała charakteru wyzywającego. „Ojcowiznie“ rosyjskiej nikt nie zagraża, a gabinet petersburgski jeśli nie jest porażony ślepotą, to wie zapewne, że krok mocarstw, w którym Austrya ma udział, nie może zagrażać ni godności ani całości Rosyi. Któżby zresztą zaczepiał Rosyą? Nie, dziś nie masz dla Rosyi niebezpieczeństwa, któreby ją uprawniało do uskarżania się na zagrażanie jej, któreby uprawniało do zbrojenia się. Co się zaś tyczy wewnętrznego Rosyi położenia, to właśnie nie może ono zaimponować Europie. Postępowanie armii rosyjskiej w Polsce przerażać może nieszczęśliwych tego kraju mieszkańców, ale nie zastraszą Europy. Nie mocarstwa zagrażają Rosyi, jeno liberalne idee, które już podminowały grunt rosyjski; idee, które są najsilniejszym sprzymierzeńcem mocarstw. Tego przeciwnika nie pokona car całą potęgą swych wojsk.

Z zapowiedzianem dyplomatycznem wdaniem się mocarstw, kwestya polska pomimo grożącego zachowania się Rosyi wstępuje w nową ciekawą fazę. Powstanie polskie nabiera europejskiego znaczenia, a niech sobie kto co chce gada, wystąpienie mocarstw jest uznaniem powodów powstania, potępieniem despotycznego systemu rosyjskiego rządu, pod którego jarzmem jęczą dziś w Europie tylko Moskale i Polacy. Jarzmo to prędzej czy później runąć musi, a nas przejmuje to zadowoleniem, że w tej kwestyi zasad Austrya staje po stronie zasady wolności, a z początkiem swej spokojnej ale pewnej zwycięztwa inwazyi na wschód, pełniąc swe powołanie stawa w pierwszej linii.“

Wanderer zestawia ową wiadomość przez *Allg. Ztg* podaną z doniesieniem *Köln. Ztg*, według którego Austya ma być obecnie zajęta pytaniem, czy ma iść z Francyą przeciw Rosyi, czy z Rosyą przeciw Francyi. Korespondent paryski *Wanderera* pisze o pogłosce tyczącej się jakiejś noty austryjackiej, w której szczególniej podniesiony jest interes Austryi w jak najspieszniejszém stłumieniu powstania w Polsce. *Wanderer* nie wierząc tym doniesieniom utrzymuje, że jakiekolwiek stanowisko względem ruchu w Polsce zajęłaby Austrya, z Rosyą przynajmniej nigdy nie pójdzie. „Austryackiej kopii rosyjsko-pruskiej konwencyi,“ powiada ten dziennik, już dla tego nie można się spodziewać, ponieważ sam oryginał nabawił szlachetnego p. Bismarka nadzwyczajnego kłopotu, zmartwienia i hańby. Jakżeż można przypuszczać, ażeby coś podobnego uczynił hr. Rechberg, robiąc sobie wielki kłopot, a dobre imię Austryi na szwank wystawiając?“.

Z powodu zaś dwu ostatnich petersburskich wiadomości, pisze ten sam dziennik w niedzielnym numerze:

„Przypadek bawi się czasem w najdziwaczniejsze dowcipy. Wczoraj wieczorem odebraliśmy telegram, że rząd rosyjski zarządził konfiskatę ruchomego i nieruchomego majątku wszystkich w powstaniu udział mających Polaków, a właśnie na czele dziś odebranego numeru *Köln. Ztg* czytamy, iż car podpisał ukaz, w którym ułaskawia wszystkich uczestników powstania polskiego prócz dowódzców; jednak amnestya ta nastąpi dopiero po zupełnem stłumieniu powstania.

Wielkiej wartości pisze dalej *Wanderer*, nie mają w ogóle podobne rosyjskie amnestye. Polacy śpiewają bardzo smutną piosnkę o tem, jako podobne akty łaski na nich wykonywano. Teraźniejszy ukaz jeśli jest rzeczywistym ma jeszcze o ile to tylko być może, mniej wartości od wszystkich poprzednich. Najpierw stawia za warunek zupełne stłumienie powstania, a więc zwrot rzeczy, którego, jak się zdaje, nie bardzo można się spodziewać. Powtóre wyjęci być mają dowódzcy; a ponieważ w tej walce partyzanckiej każdy najmniejszy oddziałek ma swego dowódzcę, zatem liczba wyjątków do liczby ułaskawień stałaby wprawdziwie zastraszającym stosunku. Zdaje nam się więc, że mała ta koncesyjka nic nie znaczy. Być może, że coś podobnego postanowiono przedtem w Petersburgu, ale to stanowisko rządu rosyjskiego uważać należy dziś jako już zadawnione, a rząd tamtejszy płynie znów o całkiem rozwiniętych żaglach na morze systemu niezapomnianego Cara Mikołaja. Ogłoszona konfiskata majątków wymownym jest tego dowodem.

Konfiskacyą jako taką dawno już potępił cały świat ucywilizowany. Środek ten napiętnowano wszędzie jako nie uzasadnione okrucieństwo niszczące byt materyalny całych rodzin za to, że jeden ich członek wziął udział w czynie kary godnym, nawet w takim razie, gdzieby uczucie, które spowodowało udział, było mniej szlachetne od tego, które dziś popchnęło Polaków do walki. Ale w obecnej chwili konfiskacya majątków powstańców jest jawnem szydzeniem z ludzkich usiłowań mocarstw, które zamierzają wystąpić na rzecz Polski, jest w tem także potwierdzenie zdania naszego wczoraj wypowiedzianego, że posłanie do Warszawy jen. Berga równa się zerwaniu wszelkich sposobów pojednania.

Do *Gen. Korrespondenz* donoszą z Skadaru o pojednaniu się Czarnogóry z Portą. Wojska tureckie odstąpiły według tego doniesienia od granic czarnogórskich, a co więcej sami Turcy zająć się mają zniszczeniem pobudowanych blokhausów. Posłowie czarnogóracy, których w Stambule przyjmowano z niespodzianą grzecznością, mieli powrócić z nadzieją, iż może się Porta zgodzi na odstąpienie portu położonego blisko Antiwari. *Vaterland* uważa wiadomość tę za symptom, że przeciw Rosyi ściągają się ze wszech stron chmury.

Królestwo Polskie.

Umieszczamy wyciąg z Rozkazu Dziennego do Warszawskiej wykonawczej policyi z dnia 8 kwietnia 1863.

Zarządzenia.

Na zasadzie rozporządzenia władzy wyższej, podanem zostało do wiadomości: iż szynki, bawarye, kawiarnie i inne tym podobne zakłady, mogą być otwarte do godziny 8ej wieczorem.

W skutku reskryptu JW. naczelnika wojennego oddziału warszawskiego z d. 22 marca (3 kwietnia) r. b. polecam inspektorom szalup i rewizorowi rogatki Mostowej, ażeby osoby arsztowane na Wiśle przez flotyllę wojskową, w razie dostawienia do nich przyjmowali, ze wszystkim co u tychże znalezione zostanie, odsełali do aresztu policyjnego, wymieniając, za jakie przewinienia aresztowany.

Doszło do mojej wiadomości, że niektórzy rewizorowie rogatkowi nie wypełniają obowiązków swoich jak należy, nie zwracają zupełnie uwagi na osoby przybywające do Warszawy i wydalające się z miasta, oraz wypuszczają za rogatki nie mających na paszportach wizy zarządu policyi.

Powołując się do rozporządzenia pod dniem 4 (16) lutego r. b. wydanego, polecam pp. rewizorom ściśle do takowego zastósowanie się, tym ostrzegając zarazem, że w razie dostrzeżenia pod względem opieszałości którego z pp. rewizorów, winny wydalonym zostanie ze służby.

Stósownie do przepisów przez JW. naczelnika wojennego oddziału warszawskiego wydanych i zarządowi żeglugi parowej zakomunikowanych, od czasu urządzenia flotylli na rzece Wiśle, statki parowe za nastąpieniem zmroku wypływać z Warszawy niemogą.

Dla statków parowych przypływających do Warszawy i ztąd odpływających ustanowione zostają dwa punkta do zatrzymywania się, to jest w górze rzeki na przystani Łazienkowskiej naprzeciw Saskiej Kępy i poniżej mostu w przystani Bielańskiej naprzeciw Bielan.

W skutku reskryptu JW. naczelnika wojennego oddziału warszawskiego 24 marca (5 kwietnia) roku bieżącego.— Wkładając na komisarzy cyrkułowych i inspektorów szalup kanonierskich obowiązek dopilnowania powyższych urządzeń, ostrzegam że winny w przekroczeniu takowych, pociągnięty będzie do odpowiedzialności z całą surowością przepisów stanu wojennego.

Warszawski ober-policmajster
jenerał-major Lewszyn.

Do jednego z dzienników wielkopolskich piszą z Litwy, w pierwszych dniach kwietnia.

O ile zauważyć mogłem, swobodniéj od tutejszego oddychające dziennikarstwo polskie, niepodało jeszcze ogólniejszego rysu zapasów, rozpoczętych z wrogiem w téj części Polski, której imię na czele przytoczyłem. Postaram się więc to uczynić, o ile czas nieprzyjazny kontemplacyi pozwala na uogólnienie widoków. Szczegóły macie zawsze świeże i nieraz prędzéj od nas pochwycone; zapuszczać się w nie tedy nie będę, chyba coś osobliwszego przytoczyć zajdzie potrzeba. Ale do rzeczy.

W pierwszych dniach walki byliśmy jakby widzami jakiegoś przedstawienia teatralnego, na którem Moskale występowali w postaci Balaama, szamocącego się ze swoją oślicą. Żołdactwo poruszyło się i gwałtownym pędem zaczęło płynąć ku zachodowi, czaty po miastach stały się częstsze i liczniejsze, uwięzienia gradem się posypały wszędzie. W głuchéj pogłosce, w kłamliwych doniesieniach urzędowych, we wszystkiem widać było, że dramat się rozpoczął na dobre, szamotanie się Balaama z oślicą swoją i okładanie jéj kijem było dotykalne, ale anioł z mieczem, hamujący pochód kłamliwego proroka, był jeszcze niewidzialnym dla masy tutejszej ludności. Taki stan w okolicach wewnętrznych Litwy trwał do pierwszych dni lutego.

Działanie ze strony naszéj rozpoczęło się wychodźtwem do Kongresówki, z powiatów pogranicznych, zwłaszcza trockiego i kowieńskiego, oraz łączeniem się z oddziałem, który w Grodzieńskiem poszedł idealną granicą i ciągle się pomnażając, w głąb ku wschodowi się posuwał. Gwałtowne wysilenia Moskali w téj stronie, okropna tragedya w Siemiatyczach i Białowieży, dowodzi jak pilno było wrogowi wstrzymać ten pochód i ograniczyć pole walki do samego tak nazwanego Królestwa. Usiłowania te jednak mordem bezbronnych mieszkańców i pożogą popierane, na nic się nie przydały; powstańcy przedarli się w okolice Pińska i Słucka, gdzie z powiatów pogranicznych, zaczęli do nich łączyć się ochotnicy, lub się gotować do połączenia. Zwycięzki wszędzie podług biuletynów urzędowych, hr. Nostitz oddalony został ze służby za to, że mu się tak szczęśliwie powiodło wpuścić powstańców aż w samo serce Pińszczyzny, gdzie nieprzebyte lasy i błota, w najnieszczęśliwszych nawet warunkach, długo im pozwolą się gnieździć i trapić nieprzyjaciela, rozrywanego na wszystkie strony. O działaniach wojennych w téj okolicy nie mamy dziś żadnych nowych wiadomości, ale powstanie przytłumionem nie zostało, a powiaty okoliczne nie próżnują; od kilku tygodni w komisyi śledczéj w Mińsku, oraz w miastach powiatowych dręczą pochwytanych na domysł obywateli i młodzież, ale kłębka spisku domacać się nie mogą.

W okolicach Wilna pierwszą ofiarą zajadłości wroga był powiat lidzki, w którym za jednym zachodem, na wieść o ogłaszaniu manifestu narodowego, pochwycono i przywieziono do Wilna czterdziestu kilku obywateli i kapłanów katolickich, a dobra przy téj sposobności żołdactwo rabowało. Przeciągnęło się to prawie dotąd i niedawno jeszcze splondrowano dom sędziwego historyka Litwy Tedora Narbutta; pod pozorem szukania jego synów, którzy obaj ku północy z oddziałami narodowemi wyciągnęli, a tak serdecznie dokuczyli najazdowi, że głowę starszego, dowodzącego oddziałem, Nazimow oszacował na kilka tysięcy rubli i pomimo swéj niechęci do przelewu krwi, oświadczył, że musi koniecznie go rozstrzelać. Skutek jednak nie odpowiedział chęciom niewinnym, bawi się więc tymczasem nasz prokonsul paleniem dworów pospół z bezbronnymi mieszkańcami, co wszystko dzieje się tylko przypadkiem, jak powiadają urzędowe doniesienia.

Powiat jednak lidzki jakkolwiek pierwszy pod Wilnem rozpoczął propagandę zbrojnego wystąpienia, będąc zaskoczonym od wroga przed uformowaniem się oddziałów naszych, pierwszeństwo rozpoczęcia działania musiał ustąpić powiatowi święciańskiemu. Uformowany tu niewielki zastęp, nie długo mógł ostać się w otwartéj miejscowości i przedarł się do powiatu oszmiańskiego, gdzie błota i lasy nalibockie więcéj dają widoków do toczenia walki podjazdowéj, dotychczas najwłaściwszéj w powstaniu. Pojedyncze małe kupki zbliżały się niekiedy o mil trzy od Wilna, na przestrzeni między tem miastem, a pamiętną barbarzyństwem moskiewskiem w 1831 r. Oszmianą. Teraz w powiecie święciańskim na pozór wszystko spokojnie, uwięzienia tylko bez przerwy trwają: Rozebranie jednak pół wiorsty szyn na kolei żelaznéj o mil 5 za Dynaburgiem, przed tygodniem dokonane, dowodzi, że ruch powstańczy bynajmniéj w téj stronie nie ustał, lecz przeciwnie posunął się znacznie dalej ku ostatecznym granicom wschodnim Litwy. Fakt ten zepsucia drogi w tak dalekiéj głębi Litwy okazał się do tyla ważnym, że urzędowe doniesienia ani jednem słowem o niem nie wspomniały.

W chwili obecnej teatr walki z powiatu trockiego przeniósł się na Żmudź, do gubernii kowieńskiej. Obie te okolice, również powiat trocki, gdzie pierwsze odnieśliśmy w bliskości Wilna zwycięztwo, pod Rudnikami, jak i cała gubernia kowieńska, tem są przyjaźniejsze pierwiastkowym działaniom, że zbliżone do granic Kongresówki i morza wiele przedstawiają ułatwień, o jakie w głębi daleko bywa trudniej. Walka właśnie tu się toczy i jesteśmy pewni, że nowy jaki jenerał pójdzie rychło za Nostitzem, wyrzucony z łaski przez okno za niepowodzenie.

Wilno zapchane żołdactwem dotąd zachowuje się spokojnie. Tylko codziennie odbywające się wychodźtwo młodzieży do obozu, któremu najpilniejsze czaty w mieście i za miastem, najzuchwalsze szpiegostwa, największe zabiegi policyi nic poradzić nie mogą, tylko nieskończone uwięzienia, tak, że przepełniono już cytadelę i chwytanych osadza ją naprędce w klasztorze Dominikanów, gdzie i kobiety temuż losowi ulegają; tylko ponure twarze mieszkańców grubijańskie obchodzenie się z nimi żołdactwa, dowodzą, że się zacięta toczy walka, że wszystkie serca rwą się do zapasów z bronią w ręku. Gdybyż co najwięcej tej broni! Gdyby choć szmatek granicy dał się otworzyć do wprowadzenia jej otwarcie.

Z wyjątkiem Żmudzi, gdzie już kilkakrotnie kmiotek z chlubą walczył obok szlachcica i mniej wybitnych przykładów w innych okolicach, lud wiejski na Litwie zachowuje się dotąd biernie względem powstania. Pamięć na dawne przedrozbiorowe czasy, nienawiść do schizmy narzuconej przemocą i okrucieństwami, na cały świat głośnemi, nie wygasła u naszego ludu; ale natarczywe podżeganie groźbą do posłuszeństwa rządowi, przez zgraję policyjną, ale nieufność wywołana agitacyą sprawy włościańskiej, ale niedostateczna jeszcze sprężystość działań siły narodowej, a wreszcie ciemnota nad tem wszystkiem unosząca się, jest przyczyną biernego nastroju umysłów ludu. Czuje to dobrze sam rząd najezdniczy, kiedy wszelkich możliwych środków używa do odciągnięcia ludu od sprawy narodowej. Okólniki prokonsulów gubernialnych, pomiędzy któremi odznaczają się swą potwornością odezwy do włościan i mieszczan gubernatora mińskiego, dawnego konspiratora z r. 1825, a dziś najpodlejszego służalca carskiego, Kożewnikowa, wbijają do głowy ludowi niezmierzone dobrodziejstwa rządu, i obietnice ich na przyszłość. W zdradzieckich tych okólnikach daje się do zrozumienia włościanom, że wszystko co dotąd zrobione było w sprawie reformy, jest niegodziwą robotą obywateli, ale rząd zeszle komisye weryfikacyjne, które to wszystko przeinaczą; mieszczanom zaś przypomina się wyzwolenie od podatków, nie mówiąc naturalnie, że tak będą płacić po półtrzecia rubla od zatrudnień, zamiast od głów jak dotąd, co w gruncie na jedno wychodzi.

Z drugiej strony urzędnik wileńskiego okręgu naukowego świeżutko przywiózł z Petersburga upoważnienie na zamykanie, własną władzą, szkół powiatowych i gimnazyów, w razie rozruchów pomiędzy uczniami, a obracanie funduszów tych szkół na zakładanie szkółek ludowych. Wysyłają z Petersburga sto tysięcy elementarzy prawosławnych dla rozdania darmo pomiędzy ludem tutejszym, prześladują najwymyślniej wszelkie pokuszenia się obywatelskie udzielenie oświaty swym włościanom. Nareszcie zabrzmiał miłościwy i szczodrobliwiej z cudzej kieszeni ukaz o wykupie przymusowym w kilku guberniach Litwy. Skądże to wszystko pochodzi, jeżeli nie ze słusznej obawy, że lud nie jest dalekim od przeniewierzenia się swoim podstępnym dobroczyńcom? Niech tylko powstanie wzrośnie tutaj na siłach, niech manifest narodowy będzie nie tylko ogłoszonym, ale i wprowadzonym w wykonanie natychmiast, niech schyzma pocznie być wszędzie rugowaną, gdzie chorągiew wolności się zatknie, a lud powstanie!

Duchowieństwo nasze mniej jest czynnem niż w Koronie z wyjątkiem znowu Żmudzi, może dla tego, że jest tutaj mniej liczne i zwierzchników ma słabych, nieudolnych, a bardzo troskliwych o beneficya. Pomimo tego na obfitych przykładach odwagi i poświęcenia nie zbywa w gronie tutejszych kapłanów. Dwa tylko z takich przykładów, dla podania imion męczenników ku czci powszechnej, a napiętnowania występnej słabości naczelników duchownych, przytoczę. Wikaryusz proboszcza z Płonki Kościelnej, ks. Aleksander Szepietowski, złapany i osadzony w wileńskiej cytadeli po długich męczarniach śledczych, skazany został na całe życie do ciężkich robót w Sybirze. Zażądano od konsystorza wileńskiego, aby zeń zdjął kapłaństwo, ale konsystorz wywinął się odpowiedzią, że ks. Szepietowski nie należy do jego dyecezyi; co dalej z nieszczęśliwym uczyniono, wiedzieć nie mogę. Drugą podobnąż ofiarą jest wikaryusz kościoła nowodworskiego, w powiecie lidzkim, ks. Korzeniowski, który za przeczytanie manifestu narodowego w kościele podczas nabożeństwa, skazany został przez sąd wojenny na karę śmierci, złagodzoną przez Nazimowa na lat 12 ciężkich robót w kopalniach. Tu także zażądano zdjęcia kapłaństwa, wybiegu żadnego nie było; ks. biskup Krasiński, posłyszawszy w pościeli o żądaniu, odwrócił się do ściany, nie powiedziawszy ani słowa urzędnikowi konsystorza i sprawa dotąd wisi. Czyż nie było czasu do przypatrzenia się prawu, co stanowczo uczynić w takich okolicznościach należy? Czyż ks. Krasiński, autor dzieła o prawie kanonicznem, nie wie, że takiego rodzaju „występki“, nie podpadają karze wieczystej suspensy, naznaczonej za kradzież, rozbój cudzołóztwo itp.? A jeśli wie, to dla czegoż wręcz nie odrzuci nikczemnego żądania najezdników? Okazało się, że kilkadziesięciotomowe prawo rosyjskie nie ma paragrafu skazującego księdza katolickiego na pozbawienie kapłaństwa, za winy polityczne; audytoryat więc wystósował oba wspomnione żądania na mocy paragrafu, mówiącego o duchowieństwie ewangielicko-luterańskiem, u którego kapłaństwo nie jest wcale sakramentem! Owóż jeszcze jeden środek do wyraźnego odrzucenia domagań się niegodziwych wroga, a konsystorz tymczasem milczy!

Chcecie może wiedzieć, co to za osobliwsze są owe petycye lojalności, podane przez włościan gubernii mińskiej do tronu? Śmieszna ta komedya, naśladowana z niemieckiego, tak jest lichą i tak niczyjej nie zwraca tutaj uwagi, że o mało o niej zupełnie zapomniałem. Napisano w kancelaryi p. Kożewnikowa liche bazgraniny, podszyte pod styl chłopski, jak tylko umiano podpisano je u siebie, wiedząc dobrze, iż włościanie czytać nie będą, bo żaden z podpisanych pióra do ręki wziąść nie umie, zapieczętowano i kosztem skarbowym wysłano do Petersburga, ażeby mogły brylować w *Journal de St. Petersbourg*, i durzyć oczy Europy. Włościanie naszi o takich sprawach pojęcia jeszcze nie mają, gadać pomiędzy nimi o meetingach, to już wiele śmieszności.

Francya

Journal des Debats z d. 9go następujący podaje artykuł, podpisany przez sekretarza redakcyi, o stanowisku Austryi w kwestyi polskiej:

Ostatnie listy odebrane przez nas z Wiednia, pełne są rozmowań nad polityką powszechną i wewnętrzną sytuacyą Austryi i pomagają nam pojąć teraźniejsze usposobienia gabinetu austryackiego w obec owej wielkiej kwestyi polskiej, która słusznie w tak wysokim stopniu budzi interes Francyi i Anglii. Wyjaśnienia te nie zawsze są tak dokładne, jakbyśmy pragnęli i różnią się pod pewnym względem od pogłosek rozrzuconych i zyskujących wiarę pomiędzy publicznością. Sądzimy jednak iż należy nam je tu powtórzyć streszczając je, gdyż mogą rzucić niejakie światło na pewne kroki, o jakich tyle mówiono i

*) Nie. (P. R. C.)

mówią jeszcze, kroki czynione w celu położenia kresu cierpieniom Polski i zapewnienia krajowi temu wraz z niepodległością instytucyj narodowych, odpowiednich ideom, panującym dziś w całej Europie, i których wpływu niemoże już żaden rząd zapoznawać bezkarnie.

Że sytuacya wewnętrzna Austryi znacznie się od lat dwóch polepszyła nie można zaprzeczyć. Dwór wiedeński korzystał według zwyczaju swego z trudnych doświadczeń przeciwnej doli i zrzekł się również według zwyczaju swego dawnych praktyk, które zamiast mu służyć, wydawały mu się nadal właściwszemi do zakłopotania i szkodzenia mu. Dwór wiedeński wstąpił na drogę ulepszeń i reform, wstąpił na nią z umiarkowaniem według swych tradycyj, lecz nie bez silnej woli i mógł się już dotąd przekonać, że się dobrego chwycił środka. Duch zamieszania i agitacyi uśmierza się w większej części prowincyj cesarstwa, czują tam już potrzebę porządku, spokoju i jedności. Poszanowanie władzy wraca i w miarę jak rząd powołuje do życia lub zaprowadza ulepszenia materyalne płodne doraźnie w pomyślne i niespodziewane rezultaty, zaufanie wraca i kredyt podnosi się. Ztąd pochodzi, że uprzedzenia rządu przeciw instytucyom konstytucyjnym zmniejszają się i że sam dwór zaczyna dochodzić do przekonania, że instytucye te tak elastyczne i tak potężne mogą bardzo dobrze dać się zastosować do cesarstwa i że może pojedna ją pretensye tak rozmaite a niekiedy tak ambitne wszystkich tych ludów, nad któremi rozciąga się berło cesarza. Lecz powtarzamy, wszystko to jest w poczęciu, a najmniejszy wypadek, któregoby się można lękać skutków, wstrzymałby zapewne polot tej pomyślności tak młodej, która potrzebuje ustalić się i rozwinąć.

Powstanie wybuchłe w Królestwie Polskiem ku końcu stycznia było właśnie jednym z tych wypadków, jakich się Austrya lękała. Powstanie to niebyło nieprzewidzianem w Wiedniu, widziano przygotowania do niego przeszło od roku w Warszawie i w większej części miast polskich i uważano nie bez obawy, że wszelkie starania rządu rosyjskiego aby mu zapobiedz, zdawały się raczej przyspieszać wybuch jego. Powstanie wznieciło naprzód żywą niespokojność na dworze austryackim, który słuszne miał powody lękania się dla siebie samego jego skutków. Każdy ruch polski jest dla Austryi wyrzutem sumienia, wzięła ona bowiem udział w podziale, dała do niego hasło, i pierwszą może dań myśl podała (?) *).

Podział Polski przyniósł Austryi miasta i prowincye, których oddawna pragnęła, a pomiędzy innemi Galicyę, która jej najlepszych dostarcza żołnierzy. Od dokonania podziału, Austrya sprzeciwiała się zawsze wszelkiemu, częściowemu nawet odbudowaniu Polski, a gdy w r. 1814 cesarz Aleksander ogłosił zamiar swój przywrócenia niepodległego Królestwa Polskiego, połączonego z cesarstwem rosyjskiem przez konstytucyę swoją, i któremu zastrzegł sobie dać wewnętrzny rozwój, jaki wydawać mu się będzie najwłaściwszym, jak również reprezentacyę i instytucye narodowe urządzone według modły jaką uzna za użyteczną i stosowną, Austrya sprzeciwiała się tej myśli i wznieciła opozycyę Anglii i Prus. Opozycya ta, nad którą cesarz Aleksander z trudnością odniósł zwycięstwo, objawiła się w konferencyach przygotowawczych, które poprzedzały otwarcie kongresu wiedeńskiego. Znajdujemy deklaracye pełnomocników trzech mocarstw w protokółach z tych konferencyj. Książe Metternich pierwszy objawił swe zdanie, surowo on występował przeciw zamiarom cesarza Aleksandra, w których widział zaród największych zamieszań, i które były jak mówił, zupełnie przeciwne istniejącym traktatom i zobowiązaniom przyjętym przez trzy dwory mające współudział w podziale. Książe Hardenberg, kanclerz pruski zgadzał się zupełnie z słowami księcia Metternicha, a gdy lord Castlereagh tożsamo uczynił, dodając, „że jedynym środkiem zapobieżenia nowym zamieszaniem jest pozostanie przy systemie podziału." W Wiedniu zawsze o tem pamiętają, a wspomnienie to niebyło nigdy bez wpływu na postanowienia rządu austryackiego

Widziano to w r. 1831 gdy rząd Ludwika Filipa zaproponował gabinetowi wiedeńskiemu uczynienie do Petersburga wspólnych kroków, aby skłonić Cesarza Mikołaja do utrzymania organizacyi politycznej, danej Polsce przez Cesarza Aleksandra. Austrya odmówiła pod pozorem że niema prawa mieszać się w kwestyę, dotyczącą wyłącznie spraw wewnętrznych Rosyi. Zresztą Austrya zajęła w r. 1847 miasto Kraków i jego terytoryum, którego niepodległość i neutralność ogłosił traktat wiedeński, oddając je pod opiekę Rosyi, Austryi i Prus. (Patrz art. 6 i następne głównego aktu kongresu wiedeńskiego z 9 czerwca 1815 r.) Wszystko to przyczynia się iż Austrya nie lubi gdy jej mówią o Polsce i gwarancyach, jakie krajowi temu nadał traktat wiedeński i gdy żądają od niej aby się łączyła z Francyą i Anglią dla dopominania się o utrzymanie tych gwarancyj.

Do tego kłopotu Austryi inne jeszcze się łączą, które ją bezpośrednio dotyczą. Galicyanie i mieszkańcy Krakowa nie bez głębokiego wzruszenia widzieli powstanie Polski, i nieszczęścia jakie ją gnębią. Zrazu zajmowali się niem, dziśby chętnie doń przystąpili. Pierwszych i drugich rozbudził ruch bohaterskich usiłowań ich braci, którzy codzień padają, pracując nad oswobodzeniem ojczyzny. W prowincyach Polski, które Austrya posiada panuje agitacya, która się szerzy do Węgier w chwili, gdy rząd cesarski pochlebiał sobie że stanowczo ureguluje z zadowoleniem wszystkich, stosunki tego Królestwa z resztą cesarstwa. Tam gdzie widziano tylko niejakie trudności podrzędne, pojawiło się nagle istotne niebezpieczeństwo, którem w Wiedniu dość się zajmują, aby się widzieć obowiązanymi do postępowania rozsądnego i do największej ogledności.

Wszystkie te przyczyny tłumaczą zdaniem korespondentów naszych wahanie się gabinetu wiedeńskiego, który jak mówią, gorąco pragnie, aby powstanie polskie wzięło koniec i aby Cesarz Aleksander zapobiegł powrotowi jego koncesyami słusznemi i liberalnemi, lecz który niechciałby się narazić ani na zarzut zbyt uderzających kontradykcyj, ani zachęcać pretensyi części poddanych korony austryackiej do dopominania się o niepodległość i narodowość. Położenie gabinetu austryackiego jest więc szczególnie zawikłane. Nie jest mu na rękę aby przypominano dworowi petersburskiemu proste wykonanie traktatów 1815 r. których wyrażenia wydają mu się źle użyte i warunki źle określone, które są zresztą co się tyczy księstwa Warszawskiego, dziełem osobistem i dobrowolnem Cesarza Aleksandra I. i którego, niechciałby, aby nadużywano przeciw jego następcy. Wolałby on aby się zapatrywano na kwestyę z wyższego stanowiska, aby się powołano na interesa europejskie, aby przemówił wielki głos ludzkości, aby się odwołano do uczuć sprawiedliwości, jakiemi Cesarz rosyjski jest ożywiony, aby mu przedstawiono iż chodzi o to aby się okazał prawdziwie chrześciańskim i cywilizacyjnym, iż zresztą Europa ma prawo żądać aby ustały krwawe niepokoje, powtarzające się peryodycznie, i których bolesnego widoku nikt już znosić nie może. Gabinet wiedeński niewchodzi przeto w myśl gabinetu angielskiego, który mówi tylko o traktatach 1815 r. wykonywanych w ciągu lat 15-tu przez Cesarzów rosyjskich, a których ci monarchowie od lat przeszło 30 zaniechali. Lecz gabinet wiedeński mniema pod tym względem zgadzać się z rządem francuzkim, który uważa za niezbyt gorliwy w przeprowadzeniu aktów powziętych i spełnionych na niekorzyść Francyi, za niezbyt pochopny do ratyfikowania tych aktów na własny rachunek, i pragnący nadać przewagę raz na zawsze pewnym zasadom prawa publicznego, których zastosowanie nie jest jeszcze powszechnie przyjętem.

Jest jeden punkt względem którego postanowiono w Wiedniu, tojest co do stosowności i nagłości działania wspólnego pomiędzy Francyą, Anglią i Austryą, któreby było przedsięwzięte w tonie umiarkowanym i takim, aby się Rosya żalić nie mogła. Pragniono aby działanie to było rozpoczęte notą jedną, wręczoną w imieniu trzech mocarstw, lub przynajmniej trzema notami równobrzmiącemi. Austrya nie była tego zdania i nalegała, aby każdy z trzech dworów wystąpił osobno i zdaje się że jej zdanie przemogło; na czem mało zależy jak nam się zdaje. Co jest w tej rzeczy ważnem, to aby się zgodzono co do tonu not i ich konkluzyi. Zdaje się więc że pod tym względem w chwili odebrania naszych wiadomości z Wiednia d. 2-go kwietnia była jeszcze pewna niezgoda. Wypadek niebędący bez pewnej wagi zwiększył odtąd trudności porozumienia się; dwór wiedeński został zawiadomiony, lecz poufnie, że Cesarz Aleksander podpisał przed przeszło miesiącem akt amnestyi, złożony u W. księcia, który zostanie ogłoszony; i wykonany natychmiast gdy się skończy powstanie. Zapewniają że amnestya jest ogólną, i że mała liczba dowódców jest z niej tylko wyjętą. Mówią także że Cesarz Aleksander objawił chęć swą utrzymania względem Królestwa Polskiego systemu koncesyj które rozpoczął, zreformowania administracyi, rozwinięcia swobód municypalnych, zaprowadzenia początku wolności prasy, rozszerzenia zasady wyborczej, zapewnienia jej szczerości, ubezpieczenia wolności wyznań. Zapytują się przeto w Wiedniu, jak można w tej chwili żądać więcej od dworu petersburskiego. Ponieważ amnestya jest jednym z głównych przedmiotów domagania się, jakie przedstawić chciano Cesarzowi Aleksandrowi i jedynym jaki można było określić, zdaje się być trudnem mówić o tem, wiedząc że Cesarz przystaje na to z dobrej woli. Zamierzają przeto sformułować żądania nieokreślone i ogólne, które mówią co kto chce, a właściwie nic.

Taka była sytuacya w Wiedniu przed kilku dniami, według naszych korespondentów, którym zostawiamy rozumie się, odpowiedzialność za ich doniesienia.

*) Zdaje się to wynikać z depeszy poufnej przesłanej w dniu 2 marca 1771 przez Fryderyka W. do ambasadora swego w Petersburgu. Król pruski nalegał aby Rosya i on naśladując przykład dworu wiedeńskiego, pomyśleli również o swych interesach i zapewnili sobie jaką korzyść rzeczywistą. Dwór wiedeński zajął w posiadanie ziemię spiską, którą wcielił do swego królestwa węgierskiego, a Fryderyk przypuszczał, że Austrya nie odda tego powiatu niebędąc do tego zmuszoną przemagającą siłą.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 12 kwietnia. Liczba aresztowanych osób tak w mieście naszem jak i w Galicyi z każdym dniem zwiększa się. Nie możemy o wszystkich wiedzieć wypadkach aresztowań lub rewizyi domowej, ograniczamy się przeto do znajomszych osób lub do tych, o których nam wiadomość jest udzieloną.

Wczoraj aresztowano w hotelu pod Białym Orlem jenerała Krzesimowskiego, sędziwego starca, który niezawodnie najstarszym jest z żyjących oficerów polskich armii Napoleona. Wczoraj odbyła się rewizya policyjno-sądowa w hotelu pod Białą Różą, tudzież u kupców tutejszych pp. Stanisława Feintucha i Leona Feintucha; dziś u p. Ksawerego Miliewskiego. Jenerał Kruszewski, trzymany dotąd na Zamku, przewieziony dziś został do inkwizytoryatu kryminalnego.

— Dziś popołudniu pobito jakiegoś człowieka na rynku, gdyż przechodnie poznali w nim ajenta rosyjskiego z Warszawy, którego także widziano ostatniemi czasy po różnych miastach w Galicyi pod imieniem Twardeckiego, Strohbacha itp. W chwili gdy się chronił do bramy hotelu drezdeńskiego, jakiś głos z tłumu zawołał: Rzuć papiery. Widziano też, jak różnych świstków wyleciało mu z kieszeni co niemiara i zapewne wpadły one w czyjeś ręce. Straż wojskowa odprowadziła go dla bezpieczeństwa.

— W d. 10 b. m. rano odbyła się we Lwowie bardzo ścisła rewizya w mieszkaniu, w sklepie i dworku na przedmieściu p. Karola Armatysa, która trwała kilka godzin i równocześnie była prowadzoną w trzech miejscach. W dworku zabrano pewną liczbę butów. Wieczorem tegoż dnia aresztowano p. Armatysa. Uwolniono zaś aresztowanego przed kilku dniami na kolei żelaznej w skutku podobno jakiejś nieformalności paszportowej, p. Senatowicza, urzędnika magistratu lwowskiego.

— Piszą nam ze Szczawnicy 8 kietnia.

Dnia wczorajszego od południa przybyli niespodzianie do Szczawnicy c. k. urzędnicy władzy politycznej i odbyli ścisłą rewizyę nie tylko w mieszkaniu pana Szalaja, ale także w jego zdrojowym zakładzie śledząc, jak się zdawało, za jakiemiś pismami i bronią. Wszakże podobno nic takiego nieznaleziono, coby podpadało skonfiskowaniu.

— Piszą nam z Grybowa w d. 7 kwietnia:

Święta Zmartwychwstania pańskiego odznaczyły się u nas wypadkiem, który rzucił popłoch na spokojnych mieszkańców naszego miasteczka. Już w sobotę podczas Rezurekcyi, w chwili gdyśmy szli z procesyą trzykrotnie okrążającą kościoł, dały się słyszeć szyderstwa z ubiorów narodowych wraz z wskazywaniem palcami że „ten lub ów przebrał się za Polaka".

Pierwszy dzień Wielkanocy przeszedł nam dość spokojnie w kółkach rodzinnych, lecz za to w wielki poniedziałek z rana ponawiać się zaczęły z tego samego powodu coraz głośniejsze nagabywania mieszkańców wiejskich przez lud okoliczny nagromadzony w miasteczku, a po południu wzięły one nawet obrot groźniejszy. I tak p. J. F. c. k. urzędnik kasy poborowej i p. St. K. technik, idąc na przechadzkę głównym traktem iwowskim, zaczepieni zostali przez chłopów i po części urlopników, pomimo że pierwszy z nich był wszystkim znany, obelżywemi słowami i pogróżkami, które w końcu w czyn się zamieniły, lubo bez znaczniejszego szwanku, przeciw technikowi, od czego towarzysza przechadzki ocaliła jedynie czapka urzędowa. Mniej szczęśliwie wyszła z tej zaczepki przechadzająca się po drugiej stronie miasta czeladź rzemieślnicza, gdzie nie obeszło się bez guzów. Około godziny 9ej wieczorem zaatakowani zostali w domach swych będący obywatele; banda złożona z kilkunastu chłopów jakoby w przedniej straży przybyła, była jednak odpartą, a jeden z niej został nawet ujęty i uwięziony. Nie na tem jednak koniec, w chwili kiedy spokojność zdawała się wracać, nadciągnął drugi dość silny oddział i zabierał się uderzyć na kasę miejską, znieważając burmistrza i grożąc mu kijami. Szczęściem c. k. żandarmerya i straż finansowa położyła tamę nieprządkom wznieconym przez napastników, z których 6ciu ujęto i uwięziono, w skutku czego stojące w odwodzie za miasteczkiem oddziały, rozeszły się wreszcie do domów. Fakt ten podaję bez żadnych uwag i według rzeczywistej prawdy.

— *Presse* wiedeńska donosi o wykryciu we Lwowie oszustwa jakiego się dopuszczono przy poczcie wozowej z przyjmowaniem podróżnych. Gdy na ślad tego przeniewierzenia wpadnięto, odbyto dochodzenie i protokóły spisane przy takowem przesłać miano do Wiednia. Gdy jednak akta były włożono do skrzynki i miano opieczętować, dyrektor poczty chcąc się osobiście przekonać, czy wszystko jest w porządku, kazał je raz jeszcze przy sobie wyjąć, i ujrzał z zadziwieniem, że zamiast 9 paczek, było tylko 8. Odbyto więc rewizyę i znaleziono zagubiony zwit papierów w jakiejś skrzyni przy schodach. Przesyłka się z tego powodu spóźniła o kilka tygodni, gdyż dyrektor odbył potem szczegółowy przegląd akt. Wreszcie wysłano wszystko do Wiednia zapakowane należycie. Za przybyciem ich atoli do Wiednia, znalazło się tylko 7 fascykułów, a w niektórych z nich brakowało wielu aktów które były wytargane. Zamiast zaś dwóch brakujących fascykułów, były w skrzynce papier pakowy i kość ze szynki. Mimo tych braków wykryto znaczną sumę przeniewierzoną. Jakim sposobem zniknęły protokóły, tego nie można było wykryć. *Presse* podała tę wiadomość kilka dni temu; gdy zaś dotąd urzędownie nie zaprzeczono temu jej doniesieniu, przeto je powtarzamy.

— W Linzu naczelnik filii banku eskomptowego Schmidt odebrał sobie życie poderznąwszy sobie gardło. W kieszeni jego znaleziono 12,000 złr., a parę dni poprzednio, znaleziono na ulicy 18,000 złr., o które nikt się niezgłosił. Niedobór w kasie wynosił 50,000 złr. Zapewne więc naczelnik zgubił był owe 18,000 złr. Po rewizyi kasy nic niewykryto; gdy jednak jeden z podrzędnych urzędników oznajmił, że trzeba raz jeszcze wszystkie pieniądze ze skrzyń wyjąć i przeliczyć, Schmidt wyszedł z kancelaryi i odebrał sobie życie. Pokazało się, że w czasie rewizyi przekładał on zręcznie z jednej skrzyni do drugiej banknoty, i dla tego za pierwszą próbą nie poznano braku.

— Jutro we wtorek 14go kwietnia: ś. Waleryana męczennika.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Augsburg 12 kwietnia. Dzisiejsza *Allgemeine Ztg* (augsburgska) podaje doniesienie, które jak mówi, z dobrej doszło ją ręki, że Cesarz Napoleon uczynił zapytanie w Turynie, czy Wiktor Emanuel byłby gotów stanąć przy jego boku w 60,000 ludzi. Cialdini przyrzekł, że mogłoby to nastąpić. — Listy otrzymane przez *Allgemeine Ztg* wprost z Petersburga donoszą, a właściwie stwierdzają wiadomość, że Kronstadt i Petersburg są fortyfikowane. Finlandya i cała armia postawione są na stopie wojennej. Cesarzowa nie wyjedzie tego lata do Niemiec, lecz do Krymu.

Frankfurt 12 kwietnia. Dzisiejsza *L' Europe* zamieszcza treść not przesłanych do Petersburga. Motywują one interwencyę dyplomatyczną zasadami politycznemi i interesem porządku europejskiego. Od 70 lat pojawia się od czasu do czasu kwestya polska, naruszając stosunki państw i pokój świata. Trzy gabinety — każdy z swojego punktu wychodząc — nalegają, aby gruntownie zadowolnić Polaków i usunąć obfite powody zawichrzeń pokoju. Nota wiedeńska różni się od not obu państw zachodnich ogólnikowością swej osnowy, odwołuje się ona gorąco do wspaniałomyślności Cesarza Aleksandra, ażeby polepszył smutny los Królestwa Polskiego i innych prowincyj polskich.

Medyolan 11 kwietnia. Dzisiejsza *Perseveranza* zaprzecza niepokojącym wieściom, roznoszonym przez niektóre dzienniki. Sądzi ona, że pewna liczba zebranych u granicy kraju weneckiego ludzi ze stronnictwa czynu, robi przygotowania, mogące nanowo naruszyć spokojność publiczną. Wszelako ani pogłoski ani też owe przygotowania niepowinny zachwiać zaufania w przezorność i stałość rządu tudzież w roztropność ludu.

Turyn 12 kwietnia. *Stampa* ogłasza okólnik ministra sprawiedliwości, który zwraca baczność prokuratorów królewskich na przewrotne tendencye prasy federalistycznej i radykalnej. Wszelki zamach na zasady monarchii konstytucyjnej i jedności, musi być energicznie odparty. Sąd przysięgłych w Neapolu skazał do robót publicznych trzy osoby obwinione o fałszywe świadectwo i oszczerstwo w procesie politycznym z d. 15 maja 1848 r.

Madryt 9 kwietnia. Na zgromadzeniu dawnej większości kortezów postanowiono odmówić z góry ministerstwu wszelkiego wsparcia. Jenerał Concha wrócił napowrót na swoją posadę i objął znów swoją tekę ministeryalną.

Madryt 10 kwietnia. Gazeta urzędowa oznajmia, że Miraflores powiedział w Izbie deputowanych, iż gabinet będzie z przyjacielskiemi narodami traktował jak równy z równymi, a odepchnie wdawanie się obcych w politykę wewnętrzną Hiszpanii. Starać się on będzie naprawić następstwa niezasłużonej pogardy kongresu wiedeńskiego, który postawił Hiszpanię w szeregu państw drugiego rzędu, lubo bez niej kongres nie byłby przyszedł do skutku.

Londyn 12 kwietnia. Dzisiejszy *Observer* mówi: Noty wysłane są jednakowe. Mniej one są wojenne aniżeli je Francya projektowała, a znów mniej łagodne niż chciała Austrya. Mocarstwa obstają przy warunkach traktatów wiedeńskich; zachodzi pytanie, czy zadowolni to Polaków.

Wczoraj w dodatku nadzwyczajnym podaliśmy depesze telegraficzne z dnia 12 b. m. donoszące o nowym manifeście Cara Aleksandra, który zapowiada amnestyę pod warunkiem złożenia przed dniem 1 maja broni przez powstańców, tudzież obiecuje prowadzić dalej organizacyę Królestwa polskiego rozpoczętą przez margr. Wielopolskiego. Ocenili śmy ten dokument jeśli niewyczerpująco, to przynajmniej wielostronnie, a i dziś dajemy o nim na czele kilka uwag. Pozostaje wszelako wiele jeszcze o nim powiedzieć, co zachowujemy sobie do chwili, gdy nam całkowite brzmienie aktu tego znanem będzie. Tu nasuwa się jeszcze ta jedna uwaga, to jest, czy amnestya osłania przed następstwami nie już powstania zbrojnego, lecz przed następstwami systemu jaki władał w Królestwie Polskiem przed wybuchem 23 stycznia, a mianowicie czy ochroni przed branką proskrybowanych, którzy uszli w nocy 14 stycznia? tudzież, czy zabezpieczy wszystkich tych, których władze rosyjskie mogły były i dawniej więzić i wywozić każdej chwili? Na pytanie to nie odpowiada akt amnestyi, ale odpowiada doświadczenie przeszłości.

Najważniejsze dziś wiadomości odbieramy z Litwy. Sięgają one wprawdzie tylko do 1 kwietnia lecz pochodzą od naocznych świadków i są wielkiej wagi, gdyż dają nam dokładne wyobrażenie, o naturze rozszerzającego się tam powstania. Oto wiarogodny przebieg wypadków pod dzień 1go kwietnia.

W marcu b. r. stanęła w Wilnie władza narodowa pod nazwą: wydziału nad prowincyami Litwy i Białej Rusi — wydział ten składa się przeważnie z elementu obywatelskiego, lecz zarazem przyjął do swego łona kilku członków dawnego komitetu ruchu, jest on podporządkowany pod komitet centralny warszawski, lecz przy tem zachowuje on swoją zupełną antonomię w działaniu na Litwie. Wydział wileński nakazał na dzień 28go marca powstanie w powiecie Telszewskim w gubernii Kowieńskiej w celu przyjęcia broni, która miała być dostarczoną okrętami. Na rozkaz wydziału powstał cały powiat Selszawski lecz zarazem przyłączyły się do niego dwa inne powiaty Poniewiezki i Szawelski. W tych trzech powiatach wzięły udział w powstaniu wszystkie warstwy społeczeństwa, liczebną w niem przewagę mieli włościanie, na czele których stanęli wszędzie właściciele ziemscy, przyłączyli się także gdzie niegdzie starozakonni, a tak stanęło do powstania w tych trzech powiatach przeszło 10,000 ludzi.

Włościanie przed wystąpieniem zbrojnem udawali się do kościołów, tam spowiadali się i przystępowali do komunii. Księża proboszcze po odprawieniu solennego nabożeństwa odczytywali manifest uwłaszczenia Komitetu Centralnego Warszawskiego i następnie z krzyżem w ręku prowadzili oddziały włościan do punktów zbornych. Zaraz dnia następnego miała miejsce utarczka pod Podbrzeziem, w której szlachta i właściciele ziemscy stanęli w pierwszym szeregu, zasłaniając włościan. Czyn ten tak wielkie na tych ostatnich zrobił wrażenie, iż następnie spierali się ze szlachtą, kto w pierwszym stanie rzędzie.

Dnia 1 kwietnia wydział wysłał rozkaz powstania do Inflant polskich, tj. do czterech powiatów gubernii Witebskiej, a mianowicie Dynaburgskiego, Lucyńskiego i Sebieżskiego.

W ogóle jak wszędzie tak i na Litwie wielki jest brak broni: szlachta i właściciele ziemscy uzbrojeni są w strzelby myśliwskie, a i tych nicmasz dostatecznie, chłopi zaś w kosy.

Dotąd zdaje się być umówionem, aby nazwiska naczelników nie wychodziły na jaw. W majątkach rządowych włościanie bez różnicy wyznania oświadczają się przeciw Rosyi.

Tak więc powstanie na Litwie rozpoczęło się w imponujący sposób, albowiem zaczęły je oświecone warstwy społeczeństwa, prowadząc za sobą lud. Z podstawą u dołu, a z kierunkiem u góry, powstanie litewskie ma prawdziwą w samem sobie siłę, jest ono zarazem objawem społecznym wielkiej wagi, bo dowodzi, że nietylko wszelkie socyalne kwestye zatarły się w obec wspólnego nieprzyjaciela, lecz zarazem świadczy, iż w walce przeciw niemu wyższe warstwy umiały wzbudzić ku sobie zaufanie u niższych, co świetną dla Litwy rokuje przyszłość. Jeżeli nareszcie dodamy, iż w guberniach Wileńskiej, Grodzieńskiej i Kowieńskiej podali się do dymisyi wszyscy wybieralni urzędnicy od marszałków do podsędków powiatowych, równie jak przez Koronę mianowani mirowi, to się okaże, iż Litwa po chwili głębokiego namysłu przystąpiła z całą energią niezbędną w takich razach do powstania narodowego. Czują to dobrze sami Moskale, kiedy środki represyj, których na Litwie używają, przechodzą srogością te nawet, przed któremi nie cofają się w królestwie, a które ściągnęły na nich oburzenie całego cywilizowanego świata. Niektóre pod tym względem szczegóły podaje nasz korespondent z Warszawy, podaje je także korespondent do *National Ztg*, równie jak wiele innych dzienników niemieckich i francuskich. Wiemy z doświadczenia, iż srogie to postępowanie obraca się na niekorzyść jego sprawców, lecz rząd rosyjski w całem swem działaniu w sprawie polskiej zdaje się słuchać raczej głosu nienawiści jak interesu.

Artykuł z *Inwalida*, który jutro umieścimy, potwierdza tylko skreślony tu obraz powstania na Litwie a tendencyjne w nim ustępy są najlepszem świadectwem prawdziwości odebranych przez nas wiadomości; wiemy bowiem, iż wszelki pomyślny dla sprawy tej objaw, organa rosyjskie starają się po prostu zatrzeć przeciwnem twierdzeniem. I tak zapewniono nas, iż na Litwie *terroryzm i moralna przemoc* nie są całkiem znane, gdyż wszyscy działają w uczuciu obowiązku. Następnie zapewnić możemy, iż ukaz 1 (13) marca jak najgorsze zrobił uz włościanach wrażenie, gdy przeciwnie manifest uwłaszczenia Komitetu Centralnego z uniesieniem jest przyjmowany w okolicach, w których powstanie wybuchło.

Otrzymujemy dziś dopiero szczegóły o utarczce zaszłej w Augustowskiem, między Kownem a Ejdkunami, na stacyi kolei żelaznej Kozłowa Ruda d. 31go marca. Powstańcy napadli tam na żołnierzy rosyjskich strzegących tej stacyi; zabili 68, wzięli w niewolę ośmiu, ranili czterech i ci właśnie byli złożeni w budynku kolei. Zginął w tej utarczce sztabs-kapitan i jeden czy dwóch oficerów. Powstańcy zniszczywszy druty telegrafu odeszli w głąb kraju. Moskale zaś zażądawszy posiłków z Kowna i otrzymawszy 600 ludzi, obsadzili w 250 ludzi każdą stacyę od Mauryci do granicy.

Podróżni dziś przybyli mówią o utarczce, która zajść miała w okolicy Staszowa między moskalami a oddziałem majora Łopackiego dnia 11go kwietnia; podróżni ci spotkali w drodze wozy z rannymi moskalami. Szczegóły dotąd nas nie doszły.

Czachowski przybywszy z Siennego do Brodów znalazł tam podobno pewną ilość amunicyi i broni; tę zabrawszy zajął w stronach Sgo Krzyża stanowisko do którego z okolic ściągają liczne pomniejsze oddziały powstańcze, którym dotychczas brakło na dowództwie.

Podobne oddziały niepokoją wciąż nieprzyjaciela w okolicach Małagoszcza.

Dowiadujemy się, że w Maryampolskiem ukazał się nowy oddział pod dowództwem Audruszkiewicza.

Cieszkowski który chwilowo opuścił był swój oddział dla ważnego posłannictwa, wrócił już do niego w Kaliskiem, i ma przedsiebrać działania specyalne wyłącznie sobie powierzone.

Moskale koncentrują znaczne siły w Radominie; ma tam się znajdować około 7000 ludzi.

Dziennik powszechny zamieszcza nominacyę jenerała Berga na pomocnika przy głównodowodzącym wojskami w Królestwie, W. księciu Konstantym, oraz na pełniącego obowiązki namiestnika pod nieobecność W. Księcia; następnie uwolnienie X. Arcybiskupa Felińskiego i p. Edmunda Stawiskiego na własne ich żądanie od obowiązków członków Rady stanu.

Gabinet paryski mimo urzędowego przychylenia się do wyboru nowego króla w Grecyi, zazdrosnem patrzy okiem na przewagę wpływu angielskiego na półwyspie greckim. Jeden z dzienników greckich ogłasza na dowód tego list ministra p. Drouyn de Lhuys do p. Kalérdżis, który tłumaczy ten stosunek Francyi do Grecyi i dodaje, iż przyjdzie czas, że Grecya będzie umiała lepiej oceniać starą przyjaźń Francyi.

Rząd szwedzki, który tyle okazał sympatyi dla Polaków, położył areszt na kupiecki parowiec angielski „Ward Jackson" przybyły do Malmoe z ochotnikami i bronią. Poseł angielski w Sztokholmie Jerningham nadaremnie domaga się uwolnienia statku. Znając z listu nadesłanego nam z Malmoe, jakim sposobem statek ten nie dostał się na brzegi polskie, co było celem jego wyprawy, niemożna przypuszczać, aby aresztowanie statku przez rząd szwedzki było krokiem złej woli. Jeśliby, jak się domaga Anglia, statek został uwolniony, takowy wypłynąwszy na morze wpadłby niechybnie w ręce rosyjskie, skoro na kapitana pada podejrzenie, iż umyślnie wyprawę zwichnął, a kompania jego zawiadomiła marynarkę rosyjską.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 13 kwietnia. *L'Europe* ogłasza list Papieża do Cesarza Austryackiego tyczący się Polski. Wiadomość ta sprawiła tu wielkie wrażenie. *Monitor* potwierdza porozumienie się Austryi z mocarstwami zachodniemi.

Frankfurt 13 kwiet. *L'Europe* dzisiejsza zamieszcza treść dwóch własnoręcznych listów Ojca Śgo do Cesarza Austyackiego i do Cesarza Francuzów. Ojciec Śty broni bezwzględnie i z naciskiem sprawy Polski, nalega na obu Cesarzów katolickich, aby tarczą swojej potęgi osłonili nieszczęśliwych katolików polskich, jęczących pod uciskiem prawosławia Rosyi. Przypomina, że skutkiem podziału Polski jedenaście milionów katolików zmuszonych zostało za pomocą mąk, jakie tylko wymyślić można było, do zaparcia się religii swojej i przejścia na schizmę. Większa część ich pragnie powrócić na łono kościoła, ale żelazna ręka Rosyi niedopuszcza tego. Ojciec Sty kończy gorącą odezwą do katolickiego świata na korzyść braci Polaków.

Wrocław 13 kwietnia. Między Kołem a Koninem, jak donosi dzisiejsza południowa *Breslauer Ztg*, przyszło do starcia się, które wypadło z korzyścią Polaków. Powstańcy mieli tam wzróść do wielkich mas.

Gdańsk 13 kwietnia. *Danziger Ztg* donosi z Warszawy z dnia 12go, iż Wielopolski nie ustępuje, lecz wraz z jenerałem Berg pracuje nad planem reform, które mają być nadane po zmożeniu powstania.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 13 Kwietnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	405	399
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	91¼	90¼
Srebro nowe . . . . złr.	110½	109½
Półimperyały rosyjskie . . . . . „	9 23	9 5
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	8 96	8 80
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 33	5 25
„ austryackie . . . . . „	5 33	5 25
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	82⅓—	81⅓—
„ „ „ „ na wal. a. „	78½—	77¼—
Obligacye indemn. z kuponami „	76⅚—	75⅚—
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	81⅙—	80⅓—
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	211	212
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100½

Wiedeń 13 Kwietnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	76	60
5% Pożyczka narodowa.	81	55
Akcye banku narodowego wied. .	800	—
„ banku kredytowego.	206	20
Srebro.	110	60
Londyn, 10 funt. szterl.	111	—
Dukat pojedynczy.	5	32

Wiedeń 11 Kwietnia.		
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 40	72 20
5% Pożyczka narodowa	81 60	81 50
5% Metaliki na mon. konw. . .	76 70	76 60
5% Oblig. indem. niższéj Austryi.	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	76 50	76 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	75 —	74 —
5% „ „ galicyjskie . . .	75 25	74 75
5% „ „ bukowińskie . .	73 25	72 5
5% „ „ siedmiogrodzkie.	74 —	73 —
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	105 —	104 80
„ „ „ 10 letnie. . . .	101 75	101 25
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 75
„ „ losow. w wal. austr.	86 60	86 40
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	76 50	76 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	155 —	154 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	95 75	95 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	96 95	96 82
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	133 50	133 30
„ tryestskie na 4½%. . . .	122 —	121 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	99 —	98 50
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	98 —	97 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 25	36 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	23 75	23 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 75	16 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	802 —	801 —
„ zakładu kredytowego . . .	206 —	205 90
„ żeglugi parowéj na Dunaju	140 —	138 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1843	1842
„ „ rządowéj	221 50	220 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	154 50	153 50
„ „ Pardubickiéj. . . .	134 20	134 —
„ „ Nadcisańskiéj. . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj. . . .	266 —	264 —
„ „ Galicyjskiéj . . .	214 25	214 —

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol. . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	93 80	93 70
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 —	93 80
Genua 100 lirów piem. . .	6	—	—
Hamburg 100 marków . .	3	83 25	83 —
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	6	—	—
Londyn 10 funtów	4	111 10	111 —
Paryż 100 franków. . . .	4	44 —	43 90

Waluty:		
Cesarskie korony.	15 35	15 25
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 34	5 32
„ „ obrączkowe . .	5 34	5 32
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	8 94	8 92
Suwereny	—	—
Fryderyki.	9 35	9 30
Luidory	9 5	9 —
Suwereny angielskie	11 18	11 12
Imperyały rosyjskie	9 20	9 15
Srebro	110 75	110 25
„ kupony	110 75	110 25
Talary związkowe	1 65½	1 64½
Pruskie bilety kasowe	1 65½	1 64⅓

Lwów 10 Kwietnia.		
Dukat holenderski	5 29	5 22
„ austryacki.	5 31	5 24
Półimperyał rosyjski.	9 12	8 94
Rubel rosyjski.	1 75	1 73
Talar pruski	1 67	1 65
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	77 40	76 40
„ „ „ „ „ w mon. k. .	81 30	80 30
Obligi indemn. bez kuponu	75 —	74 —
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82	81 —
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	214 —	211 50

Warszawa 10 Kwietnia.		
Półimperyały. . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . . . „	89 14	—
kupon	—	— 11⅕
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 95	14 92
kupon	—	— 18
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	—	78 —
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	91 —	—

Wrocław 11 Kwietnia.		
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	—	91¼
Polskie bilety bankowe	—	91
„ Listy zastawne.	—	90⅜
Poznańskie Listy zastawne 4%. .	104¼	—
„ „ „ 3½%. .	98¾	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj. . . .	—	—

Paryż 7 Kwietnia.		
Renta 3%	69	85

Londyn 7 Kwietnia.		
Konsole		92⅞

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

Krakowa do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 6 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 11 do 13 Kwietnia rb.

HOTEL SASKI. Stanisław hr. Plater wł. dóbr z Berlina. Helena Gorajska wł. dobr z Galicyi. Józef Tropal inżynier z Pragi. Leon Moock malarz, Emil Duie fotograf z Paryża. Marcin Gabryelli ob. z Krakowca, Józef Jakubowski ob. z Łopusina, Stanisław Jordan Stojowski ob. z Tarnowa.

Wyjechali: Jan Wawrzykowski, Józef Nowakowski, Bolesław Crémona, Dr. T. Wisłocki. Adam Prażmowski, Edward Kaczkowski, Wł. Geppert, L. Moock, Emil Duie do Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Franciszek Zelniczek dyrektor fabryki z Dobrego. A. Chabort komis. z Paryża. N. Niemojewski w. d. z Sliwnik. Aleksander Bogacki student, F. Czechocki oficyal. z Krzeszowic.

Wyjechali: Władysław Koskowski w. d. do Michałowic. Józef Werner inspektor do Ryman. Fr. Zelniczek insp. fabr. do Bochni.

† (2282 1-2)

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW
odprawi się
żałobne Nabożeństwo
za duszę ś. p.
Jana i Eleonory Karwickich,
w dniu 18 Kwietnia o godzinie wpół do jedynastéj,
na które zaprasza się Krewnych i pobożną Publiczność.

RADA OGÓLNA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI
W KRAKOWIE. [Nr. 104]

Na mocy pozwolenia wys. ck Ministeryum, rozporządzeniem z dnia 27 Stycznia, w dniu 10 b. m. i r. doręczonego, Nr. 3.221/159. Rada ogólna, pospiesza zawiadomić dobroczynną-Publiczność Krakowską, że w celu odbycia Loteryi Fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa Dobroczynności zostających, podjęły się w rb. zbierania fantów z szlachetnego poświęcenia się dla drugich, następujące szanowne Damy Tow. Dobroczynności:

Zofia z hr. Branickich hr Potocka Arturowa.
Walerya z Łempickich Badeniowa.
Anna z Treytlerów Helclowa.
Katarzyna z Górskich Karwicka.
Julia z hr. Ostrowskich Michałowska.
Helena i Cecylia hr. Małachowskie.
Romania z Rutkowskich hr. Mycielska.
Olympia z Przygodzkich Machalska.
Katarzyna z hr. Branickich hr. Potocka Adamowa.
Ludgarda z hr. Mniszchów hr. Stadnicka.
Florencya hr. Sołtykowa.
Teresa z książąt Sułkowskich hr. Wodzicka.
Zofia z Żychlińskich Zbyszewska.

Kraków dnia 20 Marca 1863.
Prezes: *K. Hoszowski.*
(2232-3) Sekretarz: *J. Głębocki*

Ogłoszenie.

[Nr. 175] (2245 1-3)

Magistrat kr. miasta Rzeszowa podaje niniejszem do powszechnej wiadomości iż tegoroczny jarmark na konie w dzień św. Wojciecha przypadający, dnia 27go Kwietnia się rozpocznie a do dnia 2go Maja 1863 trwać będzie.

Magistrat Rzeszów.
Dnia 31go Marca 1863 r.

Pszczoły drobne, czarne lasowe w Dzierżonach, są do sprzedania u kameralnego leśniczego *Fryderyka Schwalbitz*, ostatnia poczta Niepołomice. Cena od 10 do 12 złr. (2283-1-3)

UWIADOMIENIE

Podpisany Technik ma zaszczyt niniejszem WW. Właścicielom i Dzierżawcom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrobienia wszelkich planów i kosztorysów
zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów piwnic,
i t. p., oraz wykonania tychże robót pod własnym dozorem. — Zawezwania do Administracyi Dóbr w Krzeszowicach lub wprost do podpisanego nadesłać upraszam. (2 81-1-3)

Joh. Th. Müller,
Technik irrygacyi łąk i drenowania.
Krzeszowice dnia 10 Kwietnia 1863.

Narzędzia Chirurgiczne i Aparata Medyczne,
z kauczuku galwanizowanego i metalowe.

W Składzie materyałów aptecznych P. Galle w Warszawie i w aptece P. Chrościckiego w Wilnie dostać można aparatów do wszelkich operacyj chirurgicznych. Aparata służące do opatrywania złamanych rąk i nóg (serrebras). Bandaże rupturyczne różnej wielkości i kształtu od najprostszych do najwięcej skomplikowanych, suspensorya, pończochy elastyczne od wzdęcia żył w nogach, klizopompy, łuszowalnie maciczne, Serągi i strzykawki, odciąganie pokarmu, buteleczki do karmienia dzieci, łaby akustyczne, pessana, Pasy elastyczne, sondy, irrigatory, speculum najnowszego wynalazku P. Cusco, pugilaresy z narzędziami dla Chirurgów etc. (2349 1-8)

Do Handlu Galanteryjnego pod firmą: ***Teofila Seiferta*** w Krakowie, poszukuje się:
SUBJEKTA
uzdolnionego do tego rodzaju Handlu, posiadającego gruntownie język polski i niemiecki. (2217 2 3)

Realność w obrębie miasta Krakowa, składająca się z przeszło 8 morgów ornego pola wraz z łąkami, domu mieszkalnego o 5 pokojach i budynków gospodarskich, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. Grzegórzki Nr. 23. (2278-3)

SKŁAD
gotowych
wojskowych kamaszy
para od 2 *złr.* 10 cent do 2 *złr.* 80 c.
para butów od 4 *złr.* 20 c. do 5 *złr.* 50 c.
Rzemieni maszynowych we wszelkim rodzaju, jakotéż Skór w różnych gatunkach, znajduje się u
Braci Eder
w WIEDNIU,
(Leopoldstadt, grosse Mahrengasse Nr. 19).
Na żądanie przesyłają się próby za pobraniem należytości przez pocztę. (2188-7)

Spa (w Belgii) — Pora kąpiel — 1863.

Pora kąpielna zaczyna się 1go Maja a kończy się 31 Października. Oprócz *balów, koncertów i iluminacyj* odbywanych w ciągu tej pory, a na które goście obcy otrzymują zaproszenie, wyprawionych będzie w tym roku w tej czarującej wodzie *kilka wielkich zabaw wiejskich*, które się odbędą na promenadach i u źródeł. Na koncertach i uroczystościach muzykalnych dadzą się słyszeć *pierwsi artyści europejscy*. Pierwsze *wielkie wyścigi konne* w tym roku naznaczone są na Poniedziałek i Srodę 15 i 17 Czerwca. W pierwszy dzień 15 Czerwca próba wyścigów, na którą naznaczone są wygrane: *Nagroda Barisart, Nagroda Pouhon, Nagroda wodospadu, Nagroda Geronstére. Nagroda miasta Spa, Nagroda gminy* (Handicap). — We Srodę 17: *Wielkie Steeple-Chase Handicap, Dwa Steeple-Chase Gentlemem-riders.* — Drugie wyścigi odbędą się we Wrześniu. Niezmierna sława, jakiej używają *wody w Spa*, nie pochodzi jedynie z ich skuteczności, lecz i stąd jeszcze, że używanie tych wód zamiast wykluczać rozrywki, przeciwnie, nakazuje takowe. *Dostanie zawsze w Spa* do odbywania przejażdżek i wycieczek pojazdów lub małych powozików, które można samemu powozić jeźli kto zechce, tudzież dostanie wybornych koni z Ardenów, znanych z pewnego kroku i łatwości prowadzenia. (2243-2 4)

PIGUŁKI BLANCARD'A
z Jodyny nieulegającej rozkładowi ani zepsuciu.

Lekarstwo przyjęte i potwierdzone przez paryzką Akademią medyczną, upoważnione przez radę lekarską w Petersburgu, *doświadczone i przyjęte w szpitalach francuskich, belgijskich, w Turcyi, Irlandyi itd.* Otrzymały pochlebną wzmiankę na powszechnej wystawie w Nowym-Yorku w 1853 r. i w Paryżu w 1855 r.

Z powyższych dowodów jak również z rozpraw uczonych w różnych dziełach medycznych zamieszczonych można powziąść nieomylne przekonanie, że pigułki te zajęły dziś ważne stanowisko w terapeutyce praktykowanej we wszystkich państwach Europy. Powleczone żywiczno-balsamiczną obłoczką nadzwyczaj cienką zabezpieczone zostały od zepsucia i rozkładu, nie mają bynajmniej nieprzyjemnego smaku, ani działania utrudzającego organów trawienia. Łącząc w sobie własność jodu i Żelaza, są one nieocenionym środkiem szczególniéj w słabościach *skrofulicznych, na raka, tuberkuły, niedostatek krwi, bladość cery, upławy, brak regularności u kobiet* etc. Lekarze znają w nich najsilniejszy środek kiedy idzie o polepszenie *konstytucyi słabowitych*, wątłych i *lymfatycznych*. Zwyczajna doza jest 2 do 4 pigułek na dzień.

B. Jodyna żelaza nieczysta, albo podległa zepsuciu i rozkładowi, jest często środkiem przeciwnym a czasem nawet niebezpiecznym. Unikać należy tego rodzaju fałszowanych pigułek. Flaszeczki z pigułkami P. Blancard noszą jego własnoręczny podpis na zielonej etykiecie jak również pieczęć z *Argent rèactif* na spodzie flaszeczka. (3248 1 9)

Główny skład w Paryżu u P. *Blancard*, aptekarza na ulicy Bonaparte Nr. 40, a w Polsce: w Składzie materyałów aptecznych P. *Galle* w Warszawie, w Wilnie zaś u P. *Chrościckiego*, w Brodach u P. *Franros* i we wszystkich głównych aptekach Cesarstwa i Królestwa.

OBWIESZCZENIE

[L. 4920].

dotyczące sprzedaży kopii map kadastralnych, odpisów protokółów parcel i innych aktów kadastralnych.

Na przyszłość kopie map, odpisy protokółów parcel i inne akta oryginalnych map i operatów w kadastralnym archiwum map zajdujących się, każdemu, komu na tem zależy, sprzedawane będą.

Co do téj sprzedaży ustanawia się jak następuje:

§ 1. kopie map mogą być nabyte według życzenia kupującego
a) albo w *niezmienionych* litografowanych odciskach, według rezultatów pierwotnego pomiaru kadastralnego; albo
b) w *rektifikowanych* i *sprostowanych* egzemplarzach.

W tym ostatnim wypadku litografowane odciski według teraźniejszego stanu są dokładnie rektifikowane i sprostowane, t. j., są tam wciągnięte wszelkie zmiany w posiadaniu gruntów, i w przedmiocie opodatkowania, od czasu pierwotnego pomiaru zaszłe a w drodze ewidencyi konstatowane, potem granice, kawałki dróg i budowli, jakoteż grunta piaszczyste, glinkowe, i z szutrowiną są farbami naznaczone.

Na wyraźne żądanie dodawane będą tak *w niezmienionych* jakoteż *w rektyfikowanych* i *sprostowanych* odciskach map numera parcel, przezco zrozumienie i używanie map w porównaniu z protokółami parcel ułatwionem będzie.

Będą także sprzedawane *kopie z wolnej ręki* robione, jeżeli mapy dotyczących gmin nie znajdują się litografowane.

Kto zakupuje całkowite egzemplarze, t. j. wszystkie mapy jednej i tejsamej gminy, temu dodaje się bezpłatnie okładkę zawierającą szkielet map i objaśnienie znaczków.

Pozostawia się do woli kupujących, także *pojedyncze*, lecz *dokładnie oznaczyć się mające* mapy jednej i téj samej gminy osobno zakupywać, ale po ustanowionych wyższych cenach, które tylko za litografowane kopie się płacą.

§ 2. Odpisy *protokołów parcel* i inne akta katastralne, jakoto: alfabetyczne wykazy posiadaczy gruntów, wykazy uprawy i inne tabelaryczne wykazy, rekapitulacya przenośnych w protokółach parcel gruntu i budowli, jakoteż opisy granic wydawane będą na mocnym i tęgim papierze pisownym na drukowanych blankietach, jeżeli takowe przy dotyczącym akcie się znajdują i zawierają dosłownie wszystko, co w aktach archiwum się znajdujących wciągnięte jest; miarowicie protokóły parcel zawierać będą wykaz parcel, nazwisko ich posiadacza, ich miarę rozległości i gatunek uprawy, nakoniec oznaczenie klasy i czystego dochodu każdego kawałka, jeżeli takowe w protokółach oryginalnych już wciągnięte są.

§ 3. *Litografowane mapy przeglądowe*, które w małym formacie cały kraj koronny przedstawiają, będą także do sprzedania.

§ 4. Archiwum map odpowiedzialne jest za akuratne i dokładne wypracowanie map, które według §. 1 lit. b) i § 2, albo sprostować albo na nowo zrobić jest obowiązane, rewiduje roboty przez znajomych rzeczy i pracowników ugodnych zdziałane, i winne jest *na wyraźne żądanie kupujących*, na każdéj kopii bez różnicy, którą wydaje, napisać urzędowe potwierdzenie, że się oryginałem zgadza i swój podpis położyć. — *W tym ostatnim wypadku podlega kopia, jako urzędowy i pod urzędową firmą wydany odpis należytości stęplowéj prawem przepisanéj 50 centów od każdego arkusza.*

§. 5. Ceny kopii są w załączonej taryfie ustanowione, któréj używanie przez w załączniku ·/. przeprowadzone przykłady się ułatwia.

Do liczby porządkowej 4 taryfy dodaje się tylko, że dla obrachowania kosztów kopii map z wolnéj ręki robionych, sumuje się ilość *morgów* i ich *parcel* na jednéj i tej saméj mapie, i tę sumę oznacza się jako *parcele morgowe*, tak, że naprzykład mapa z 200 morgami i w nich 400 parcel, zawierałyby 600 parcel morgowych.

§ 6. Kupujący mogą albo bezpośrednio w archiwum map, albo pośrednio w każdym urzędzie podatkowym ustnie albo pisemnie zamawiać, w ostatnim zaś wypadku winni wnieść nie stęplowane podanie, w którem dokładnie oznaczyć mają kategoryę kopii i w jakim sposobie, aby były zrobione, sobie życzą.

Jeżeli zamówienie jest ustne, natenczas archiwum albo urząd podatkowy bierze to żądanie w krótkości w niestęplowany protokół, którén zamawiający podpisać winien.

Na żądanie archiwum albo urzędu podatkowego, zamawiający obowiązany jest złożyć zadatek za pokwitowaniem, wynoszący najwięcéj połowę kosztów przewidywanych.

§. 7. Zamawiający obowięzuje się w zamówieniu, żądane kopie w terminie w następujących ustępach oznaczonym, za opłatą ceny według taryfy odebrać.

Niezmienione odciski map i mapy przeglądowę wydaje archiwum zaraz po odebraniu pokwitowania przez kasę główną albo zbiorową, albo urząd podatkowy na według taryfy zapłaconą cenę wystawionego; jeżeli zaś w urzędzie podatkowym zamówione były, po upływie czasu do korespondencyi i przesłania potrzebnego, a najdaléj w trzy tygodnie od dnia zamówienia.

Do odebrania *rektifikowanych, sprostowanych i numerowanych* odcisków map, jakotéż odpisów protokółów parcel i innych aktów, ustanawia się termin najwięcéj sześć tygodni, rachując od dnia zamówienia.

Gdyby przewidywano, że kopie z powodu ich objętości albo z innych przyczyn w tym terminie wydane być nie mogą, natenczas oznajmia się to zamawiającemu i ugadza się się z nim osobno wzgłędem terminu dostarczenia. To ostatnie ma także miejsce wtenczas, jeżeli kopie map dla braku litografowanych odcisków z wolnéj ręki robione być muszą.

§. 8. Gdy kopie będą gotowe, zamawiający uwiadomiony będzie o tem w najkrótszéj drodze i jest obowiązany takowe przed upływem ustanowionego albo ugodzonego terminu w archiwum albo w dotyczącym urzędzie podatkowym odebrać. Archiwum wystawia rewers wkładkowy, a przy kopiach map z wolnej ręki zdziałanych, przy rektifikowanych, sprostowanych numerowanych odciskach map i odpisach protokółów, rachunek, w którym koszta detailicznie są oznaczone, i w który wglądnąć stronie przysłuża prawo.

Zamawiający winien jest koszta w rewersie wkładkowym wyrażone w kasie głównéj albo zbiorowéj, albo w urzędzie podatkowym za pokwitowaniem zapłacić i rewers wkładkowy tamże zostawić. Samo się przez się rozumie, że zadatek będzie wrachowany. Po oddaniu pokwitowania kasowego zamawiającemu kopie wydane będą.

§. 9. Kupującemu przysłuża prawo zażalenia się do ck. finansowej Dyrekcyi krajowéj:
a) Jeżeli kopie map, albo odpisy protokółów parcel i inne akta nie są zdziałane według zamówienia.
b) Jeżeli rektifikacya, sprostowanie albo numerowanie, przy kopiach zaś z wolnéj ręki robionych, jeżeli w ogóle wypracowanie tychże by było niedokładne, albo niestosowne, dla tego kupującemu służy prawo wglądnięcia w znajdujący się w archiwum oryginał, z którego kopia zdziałana była.
c) Jeżeli obrachowanie kosztów nie według taryfy nastąpiło; i
d) Jeżeli termin dostarczenia nie był dotrzymany.

§. 10. Powyższe postanowienia wchodzą w życie z dniem 1 Kwietnia 1863.

Z c. k. finansowéj Dyrekcyi krajowéj
w Krakowie dnia 24 Marca 1863.

Alegat 1. do L. 4950.

TARYFA

cen za niezmienione, potem sprostowane litografowane odciski map, za kopie map, odpisy protokółów, parcel itd.

Liczba porządkowa	Przedmiot	wal. austr. złr.	wal. austr. kr.	Uwaga
1	*Niezmienione* litografowane odciski map:			Pół karty kosztuje tylko połowę ceny.
	a) przy zakupnie całkowitych egzemplarzy całej gminy kadastralnej za każdą kartę . .	1	—	
	b) przy zakupnie pojedynczych kart gminy za każdą kartę	1	50	
2	*Rektifikowane i sprostowane* odciski map:			Jeżeli mapy miast obejmują więcéj jak 50 morgów rozległości, natenczas z powodu nader trudnego kolorowania, dorachowuje się za każden morg parcel budowlanych jeszcze jeden krajcar.
	a) przy zakupnie całkowitych egzemplarzy za każdą kartę	1	90	
	b) przy zakupnie pojedynczych kart, za każdą kartę	2	20	
3	*Niezmienione* albo *rektyfikowane* i *sprostowane* odciski map z dodanem numerowaniem parcel, po cenach od 1 i 2, dorachowując koszta numerowania, które się obrachowują za każde 10 numerów parcelowych po	—	1	
4	*Kopie map*, jeżeli litografowanych odcisków nie ma, i takowe *z wolnéj ręki* robione być muszą:			Przy gminach obejmujących mniéj jak 3,000 parcel morgowych dorachowuje się jeszcze mierny dodatek odsetkowy.
	a) koszta kopiowania za każdą parcelę morgową (point)	—	½	
	b) koszta rewidowania za każde 1,000 parcel morgowych	1	—	
	c) za każden arkusz holenderskiego papieru regal.	—	16	
5	*Odpisy* protokółów parcel i inne akta kadastralne za każden arkusz	—	20	
6	Litografowane *karty przeglądowe:*			Gdzie operacye szacunkowe już całkiem przeprowadzone, zawierają odpisy protokółów zawsze i oznaczenie klasy i czystego dochodu.
	a) na papierze drukowym mapowym za każdą kartę	—	70	
	b) na papierze regałowym za każdą kartę .	—	90	

Alegat 2.

PRZYKŁADY
dla obrachowania kosztów od kopii map:

1) *Niezmieniona* litografowana kopia mapy gminy Wiesenau będzie kosztować, jeżeli ta gmina obejmuje sześć i pół karty, 6 złr. 50 kr.
2) Rektifikowana i sprostowana kopia tejże samej gminy będzie kosztować 12 złr. 35 kr.
3) Jeżeli żądane jest numerowanie parcel téj gminy, a przypuściwszy, że gmina Wiesenau zawiera 2,000 numerów parcel, to pomnaża tę cenę o 2 złr. w. a. *niezmieniona* więc mapa z dodaniem numerowania, będzie kosztować 6 złr. 50 kr. więcéj 2 złr., t. j. 8 złr. 50 kr.; rektifikowana i sprostowana mapa zaś 12 złr. 35 kr. więcéj 2 złr., to jest 14 złr. 35 kr.
4) Gdyby map gminy Wiesenau litografowanych nie było, i takowe *z wolnéj ręki* by musiały być robione, jeżeli ta gmina obejmuje miarę rozległości 1,000 morgów i jak powyżéj przyjęto z 2,000 parcel, razem więc 1,000 + 2,000, to jest 3,000 parcel morgowych się składa, kosztowałaby ta mapa 15 złr., więcéj 3 złr. jako należytość od rewidowania i 1 złr. 4 kr. za papier, razem więc 19 złr. 4 kr. (2235-2 3)

W KRZESZOWICACH
koło Krakowa,
u podpisanego przyjmują się wszelkie obstalunki sztukateryczne, mozajkowe jako też: wyroby ołtarzy, pomników itp., rzeczy rzniętych z drzewa lub z kamienia.
(2280-2-4) ***Edward Krokowski.***

Do pielęgnowania zdrowych i pięknych zębów

Ces. król. uprzywil.
WODA DO UST
na ból zębów
J. D. Pohlmanna,

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach.

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem Sprzedaje się: **flaszeczka po 1 złr. w. a**

Do pielęgnowania zdrowéj i pięknéj skóry na ciele.

Za c. k. wyłącznym przywilejem
GLYCERYNOWE
Mléko piękności

ozwiązane zadanie *środka piękności prawdziwego zaręczonego i nieszkodliwego*, do udzielenia skórze miękkości, świeżości, białości i gładkości, jakie tylko wyłącznie przysłużają młodości, jak również do *radykalnego wydalania piegów, dolegliwośc skórnych*, a szczególniéj *łuszczenia się skóry (parplów)* na głowie, które tak często powoduje wypadanie włosów i stanowi główną przyczynę osiwienia i ołysienia.
Cena 1 złr. 25 centów w. a.

Proszek Damski udziela skórze w okamgnieniu białości, gładkości, delikatności i gibkości; i usuwa, lepiéj jak wszelkie inne kosmetyczne środki tak przykre pieczenie twarzy po goleniu.
Cena 60 centów.

Utrzymanie zdrowych WŁOSÓW:
Uzdrowienie słabych włosów.
Pomada *„Végétale Balsamique“* i *Woda do włosów* wraz z instrukcyą użycia 50 centów, z których jeden lub dwa flakoniki wystarczają do wstrzymania najmocniejszego wypadania włosów i do zapobieżenia dalszemu wypadaniu.

O tych wszystkich preparatach wypowiedziało wiele lekarskich znakomitości swe zadowolenie.

Główny Skład utrzymują:
w Krakowie p. *J. Jahn* kup. i p. *Mieczyński* aptek. — we Lwowie p. *Mikolasch* apt. — w Warszawie p. *Sokołowski.* — w Wiedniu pod Nr. 1,152 na Kohlmarkt, — w Słomnikach p. *Maszadro* apt. (1891-17-)

Przed kilku dniami zgubiono Paszport opiewający na imie Józefa Zulaufa. Znalazca raczy takowy oddać w *Ekspedycyi „Czasu.“* (2286)

Władysław Kasprzykiewicz,
zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki, założył
w Tarnowie na Strusinie. N 269
wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,
które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowiązuje się.

Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1890-14-)

W Zakładzie gimnastycznym na Nowym Świecie N. 7

ćwiczenia letnie *rozpoczną się z dniem 13 Kwietnia b. r.* w pogodne dnie w ogrodzie—w dżdżyste pod nakryciem. Od tego dnia przyjmuje Zakład 12 uczniów bezpłatnych z Inst. Technicznego, — 12 z gimnazyum św. Anny — 8 z gimnazyum niższego i 16 z obojga szkół normalnych. Bliższe szczegóły, ul Gołębia Nr. 168, codziennie od 9 — 10 z rana. Dnie ćwiczeń są: Poniedziałek, Środa i Sobota od godziny 4 do 7 wieczór. (2257-1-2)

Ferdynand Tuszyński.

Niżej podpisani polecają do zasiewu wszystkie gatunki
NASION
lasowych, jarzynnych, pastewnych i kwiatowych,
zaręczając za dobroć i siłę kiełkowania tychże, jakoteż za rychłą i rzetelną usługę. (2159--10)
NEUMANN i KLEINERT
przy placu Maryackim we Lwowie, pod L. 361.

Uzdolniony Rządca gospodarczy posiadający chlubne świadectwa życzy sobie od 1go Lipca b. r. objąć stósowną posadę w Królestwie Polskiem. (2268--3)
Bliższa wiadomość w Księgarni *P. Friedleina* w Rynku Głównym w Krakowie.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

We Wtorek dnia 14 Kwietnia 1863.
KASPER KARLIŃSKI.
Dramat historyczny w 3 aktach, napisany przez Władysława Syrokomlę.
Wesele przy Latarniach
czyli
WIELKI SKARB.
Komiczna operetka z francuzkiego, przez J. N. Nowakowskiego.

Do dzisiejszego Numeru „Czasu“ dołącza się Dodatek dla tych panów Prenumeratorów zamiejscowych, którzy takowego wczoraj osobno nie otrzymali.

Nakładem i Czcionkami Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*